Nr. 92. We Lwowie, Sobota dnia 22. Kwietnia 1876. **Rok XV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie | w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . „
„ Francji . . . . . po 7 złr.
„ Belgii i Szwajcarji . . . 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar.“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE, księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. preumerate zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń d. 20. kwietnia, „Poltische Correspondenz“ donosi, że w naradach rządów austrjackiego i węgierskiego przyszło co do niektórych głównych punktów do porozumienia; w innych punktach nie można się było zgodzić; nim jednak do ostatecznego roztrzygnienia przyjść będzie mogło, uznają ministrowie węgierscy za konieczne powrócić do Buda-Pesztu dla porozumienia się ze swymi stronnikami.

Lwów dnia 22. kwietnia.

(Rokowania austro-węgierskie; podanie się obu gabinetów do dymisji; wniosek pośredniczący Andrassego i korony. — Sprawa bankowa. — Wojenna pogłoska *Pester Lloyda*. — Wyrok na Ertla. — Sprawa wschodnia; satysfakcja Moskalom w organie bismarkowskim; upadek Turcji; powodzenie powstańców; udział Czarnogóry; Wilhelm w gościnie u królowej Wiktorji. — Wiec w Jerzycach.)

Przed wyjazdem ministrów węgierskich do Wiednia odbyła się d. 17. b. m. walna narada gabinetowa w Peszcie; przedmiotem jej były rokowania z Austrją, tudzież bieżące sprawy sejmu węgierskiego, który nie jak zrazu słychać było, z powodu konferencyj wiedeńskich, d. 24., ale już d. 20. b. m. na nowo się zebrał. Zarazem konferowali ministrowie z kilkoma przywódzcami większości sejmu węgierskiego, także w sprawie rokowań. *Naplo* zapowiadał wtedy, że na konferencji we Wiedniu pod przewodnictwem cesarza obie strony wyłuszczą swoje stanowiska, poczem nastąpi rozbiór pośredniczącej propozycji hr. Andrassego. Według *Naplo* była pewność, że porozumienie rychło dojdzie do skutku, albowiem rząd węgierski już poczynił ustępstwa, więc też i przedlitawski nie będzie mógł upierać się. Porozumienie tylko w tym razie byłoby niemożliwe, gdyby rząd przedlitawski nie odstąpił od żądania, aby kwestję konsumcyjną razem traktowano z kwestją kwoty na wydatki wspólne. Rząd węgierski żąda 3 mil. złr., tytułem podatku konsumcyjnego, chce jednak na razie przystać i na mniejszą sumę, aż do roku ułożone zostanie szczegółowe obliczenie, którego rząd przedlitawski się domaga, podając obliczenie węgierskie w wątpliwość, mimo że od siebie żadnego autentycznego obliczenia nie przedłożył. Inaczej zapatrywał się *Ellenör*, podnosząc, że oznaki wcale nie zapowiadają przyzwoitej ugody, z którąby ministerjum węgierskie mogło powrócić do domu.

Na wtorkowej konferencji austro-węgierskiej, pod przewodnictwem cesarza odbytej, nie przyszło do decyzji. Według półurzędowych doniesień węgierskich „skonstatowano porozumienie co do spraw cłowych (wspólności okręgu cłowego, taryfy cłowej i zwrotu cłowego), ale w sprawie konsumcyjnej nie doszło nawet do zbliżenia; ona to jest szkopułem, o który może się rozbić cała transakcja, jeżeli rząd austrjacki jeszcze w ostatniej godzinie od siebie nie przedstawi wniosku, któryby przyjąć można. W tej chwili (d. 19. b. m. rano) nie jest nawet zapowiedziana żadna dalsza konferencja, i wątpliwem jest, czy ministrowie nasi z stanowczym rezultatem wrócą do Pesztu. Na dzisiaj (d. 19.) godz. 10 rano powołany jest br. Wenkheim (minister węgierski do boku królewskiego) do Najj. Pana, i powołanie to stoi niezawodnie w związku z kwestją, kiedy mają się odbyć dalsze rokowania.“

Według tych samych doniesień, ministrowie węgierscy czekali na powrót br. Weakheima. Wrócił on od cesarza o godz. 12. w południe, ale jeszcze nie wiedziano, kiedy reszta obecnych ministrów węgierskich zostanie do cesarza powołaną.

Dalsze doniesienia napotykamy w *Pester Corresp.*, która na czas pobytu ministrów węgierskich założyła flię we Wiedniu, i podaje węgierskie komunikaty półurzędowe. Pisze ona pod d. 19. bm.: „Obaj ministrowie prezydenci mieli dzisiaj posłuchanie u cesarza; położenie jednak w niczem się nie zmieniło. Mimo to w obecnej chwili jeszcze nie jest stracona nadzieja dojścia w końcu do porozumienia, jakoż ministrowie węgierscy do Pesztu jeździli z tą myślą, że chociaż pragną tutaj (we Wiedniu) tylko do dzisiaj wieczór zabawić, wszelako może jeszcze dłużej, a na każdy sposób do jutra pozostaną. Z natury zachodzących różnic wynika: że obaj ministrowie-prezydenci dali swoje teki do dyspozycji; co jednak uczynili tylko w tem przypuszczeniu i z tą uwagą, że może znajdą się inni, zdolniejsi do pokonania trudności sytuacji. Mamy jednak silne powody sądzić, że korona nie radaby pozbyć się ani jednego ani drugiego gabinetu, że przeto dzisiaj niemniej jak dotąd liczyć można na wynalezienie i obustronne przyjęcie kompromisu jeszcze w tym tygodniu. Jeżeli korona uważa, iż dzierżących ster gabinetów Tiszy i Auersperga na teraz innemi zastąpić nie można, to i oba parlamenta taksamo tę sprawę pojmą, i nie odmówią zatwierdzenia kompromisowi, jaki przez obie strony po upartej walce za nie odzowny uznanym zostanie.“

Stara Presse, ministerjalny organ przedlitawski uważa te doniesienia w ogóle za uzasadnione, usiłując mianowicie wykazać, że o usunięciu gabinetu Auersperga ani myśleć nie można.

Buda-Pester Corresp. donosi pod dniem 19. bm.: „W rokowaniach nie nastąpiła dzisiaj żadna decyzja. Obaj ministrowie prezydenci mieli dzisiaj, każdy osobno, długie posłuchanie u Najj. Pana — poczem uchwalono, dalszy ciąg rokowań odbyć na konferencji u hr. Andrassego, która jest na jutro o 10. rano naznaczona. Trudno powiedzieć, kiedy się rokowania skończą, ministrowie węgierscy spodziewają się jednak na pewne, że w poniedziałek już będą w sejmie węgierskim.

Ostatnią wiadomość podał nasz telegram z Wiednia; według niego ministrowie nie mogli i dnia 20. bm. w niektórych punktach się zgodzić, i mieli się udać do Pesztu dla zasięgnięcia zdania swego stronnictwa, przed ostatecznem rozstrzygnięciem, którego podstawę, jak się nam zdaje, jest pośredniczący wniosek Andrassego, przez cesarza popierany. Musimy to wnosić z następującej peszteńskiej korespondencji w bismarkowskiej *Nordd. Allg. Ztg.*:

„W razie, gdyby porozumienie (między obustronnymi ministrami) nie doszło do skutku, przedstawiony będzie pośredniczący wniosek hr. Andrassego, którego rząd węgierski nie odrzuci, a który ma korona postawić jako niezłomny program ugodowy. Jeżeliby ministerjum austrjackie odmawiało przedłożenia tego programu Radzie państwa, to naturalnie musiałoby ustąpić, a zostałoby powołane ministerjum przechodowe celem uzyskania w Radzie państwa większości dla programu korony. Ugoda ekonomiczna musi dla dobra monarchii przyjść do skutku; a ponieważ dwa czynniki konstytucyjne, t. j. korona i Węgry już się co do programu ugody porozumiały, to chodzi już tylko o skłonienie trzeciego czynnika, t. j. austrjackiej Rady państwa do przyjęcia tego projektu, a w tym celu mają wszelkie środki konstytucyjne być użytemi.“ — Trudno sprawę jaśniej a zarazem właściwiej przedstawić. Pewnem jest, że d. 19., oprócz hr. Wenkheima, p. Tiszy i ks. Auersperga miał także hr. Andrassy posłuchanie u cesarza; podobno jeszcze przed br. Wenkheimem.

Równocześnie dnia 19. b. m. odbyło się wspólne posiedzenie dyrekcji i Wydziału c. k. banku narodowego. Odczytano i jednogłośnie przyjęto odpowiedź na notę węgierskiego ministra skarbu w sprawie bankowej, przez jen. sekretarza banku, p. Lucania ułożoną. Bank dziękuje w niej bardzo uprzejmie, że rząd węgierski udał się do niego względem założenia banku węgierskiego; ale dodaje, że życzenia tego spełnić nie może, gdyż utworzenia banku kartellowego nie dozwalają powody ekonomiczne, a zresztą c. k. bank nar. nie mógłby za swoje przyjmować not banku, na którego prowadzenie wpływu by nie wywierał; że zresztą na teraz bank nar. nie może od siebie wnieść projektu. Zewsząd zapewniają, że sprawa jeszcze nie jest skończona.

Z Wiednia d. 18. bm. *otrzymał Pester Lloyd* następujący telegram: „Trzeci batalion pułku strzelców im. cesarza (sami Tyrolczycy) otrzymał nagle rozkaz wyruszenia do Dalmacji; wczoraj rano wyjechał z Heinburga na Wiedeń do Tryestu. W kołach wojskowych mówią wiele o mobilizacji, która ma do 14 dni nastąpić, jeżeli do tego czasu pokój na granicy tureckiej nie będzie przywrócony.“ — Są to naturalnie tylko pogłoski.

Zapadł już i wyrok kary na porucznika Ertla. Został uznany według §§ 324 i 269 kodeksu wojskowego winnym zbrodni szpiegostwa i przestępstwa karności przez lekkomyślne robienie długów i według § 325 skazany na utratę stopnia oficerskiego i szlachectwa, tudzież na 10 lat więzienia z postem co miesiąc. Jest to najwyższa kara w tym wypadku, musiało zatem szpiegostwo być bardzo ważne, albo szkoda bardzo wielka, albo jedno i drugie razem. W śledztwie Ertl twierdził zrazu, że szkice map, które sprzedawał, żadnej nie miały wartości; w końcu przyznał jednak, że przez swoje znajomości z kolegami doszedł do ordynansu bojowego landwery, a mapy warowni Ołomuńca sam zrobił, zdejmując mapy w okolicy. Udając się do ambasad, używał ubioru cywilnego. Pieniądze otrzymał tylko od pułkownika Mołostwowa, członka ambasady moskiewskiej, a to 8000 rubli, które wydał na spłacenie długów i na swoje awantury miłosne. W skutek tego zeznania, wytoczono śledztwo owym kolegom Ertla, i skazano każdego na sześć tygodni aresztu.

Wspominając wczoraj o głosach prasy zagranicznej w sprawie wschodniej, wskazaliśmy na dzienniki bismarkowskie jako na takie, które wprost obwiniają Moskwę o politykę zdradziecką. Snać za daleko posnęły się te organa, dalej niż sobie życzył kanclerz niemiecki, bo oto teraz jakby w nagrodę, kazał głównemu swemu organowi skoncypować korespondencję z Petersburga, w której głaska Moskali i przywraca im lojalność polityczną. Nie ograniczą się tem *Nordd. Alg. Ztg.*, i we wspomnianym liście petersburgskim najsolenniej zapewnia, iż polityka Moskwy nigdy bardziej pojkowną nie była, jak teraz właśnie, i że sojusz trzech cesarstw nie nie stracił na szczerości i trwałości. Mocnoby się omylił ten, ktoby wierzył w szczerość wynurzeń pruskiego dziennika. W tymże samym liście, obok zapewnień lojalności i przyjaźni trzejcesarskiej, znajduje się podstępna wycieczka przeciw Austrji, którą posądza ten organ o tajne posiłkowanie powstania hercegowińskiego. Zabawne to bywają sprzeczności w organach półurzędowych. Korespondencja petersburgska *Nordd. Alg. Ztg.* zawzięcie uderza na takie dzienniki, jak *Tagblatt* wiedeński, za to, że przesadne podaje wiadomości o siłach powstańców, a umyślnie zmniejsza siły tureckie i przepowiada upadek Turcji. Tymczasem inny organ półurzędowy jednocześnie występuje właśnie z artykułem, dowodzącym to samo, o co obwiniony jest *Tagblatt*. W *Schless. Presse* czytamy następujący artykuł inspirowany z Berlina: „Politycy nasi coraz bardziej przychodzą do przeświadczenia, że ku spełnieniu najsłuszniejszych żądań powstańców, brakuje Turcji siły i woli, i że mocarstwom, pośredniczącym wobec takich okoliczności, nic innego nie pozostaje, jak tylko pozostawić cały wir wschodni jego naturalnemu biegowi.“ Konstantynopolski korespondent *Augsb. Alg. Ztg.* również mniema, że nieunikniona katastrofa kwestji wschodniej musi bez dyplomacji zaleźć swoją drogę. Przyczem podaje wielce pocieszający szczegółik o finansach tureckich. Minister wojny zażądał gwałtownie 100.000 lirów na wydatki najnaglejsze. Pożyczono te pieniądze u bankiera Zarifi i przekazano bankowi ottomańskiemu do wypłacenia komu należy. Bank zatrzymał te pieniądze i wypłacać nie chce, tłumacząc się tem, iż ową kwotę użyje na pokrycie tej sumy, którą zaliczył na kupon styczniowy. Wobec takiego stanu rzeczy nic dziwnego, jeśli wojska tureckie niepłatne i ogołocone ze wszelkich potrzeb, bić się w polu nie może. Mukhtar basza wyruszył był na czele 10.000 ludzi z Gacka z zamiarem zaprowiantowania Niksicza. Cel ten trudnym się okazał do osiągnięcia już od chwili, kiedy się uwidoczniło, że powstańcy całą swą siłą oparli się przy wąwozie Duga i zamknęli go. Codziennie musiał wódz turecki staczać utarczki ze wszystkich stron broniącymi przystępu do wąwozu powstańcami. Wycieczka załogi niksickiej, chcącej podać rękę odsieczy, została odparta. Mukhtar basza musiał zaniechać planu; niepozostawało mu nic innego, jak tylko uwolnić się jak najprędzej od tego balastu, jaki ciężył na jego korpusie w formie prowiantów niksickich; złożył więc je w warowni Presieka, na trzy godzin drogi oddalonej od Niksicza; zdaje się, że prędzej lub później staną się one łupem powstańców.

Ważnym szczegółem w sprawozdaniu samego Mukhtara-baszy jest ta okoliczność, iż klęskę swoją przypisać musi, nietylko licznie jszej masie dobrze uzbrojonych powstańców, ale jeszcze więcej „dobrze ekwipowanym regularnym wojskom czarnogórskim.“ Jeśli więc wobec ofic jalnego nacisku trzech mocarstw mała Czarnogóra powaliła się wysłać regularnego żołnierza na plac powstania, to cóż zdoła powstrzymać silniejszą Serbię od wzięcia takiegoż samego udziału?

Rozbicie się układów z Risticzem o utworzenie gabinetu omladonistowskiego niczego nie dowodzi. Serbia do czasu może wysyłać swe wojska do powstania bez straszenia świata dyplomatycznego widmem omladinistów, a w danej chwili rozstrzygającej tenże sam Ristic z łatwością obejmie ster rządu.

Wieści o przygotowaniach do ruchu powstańczego w Starej Serbii nieustają. Na Kossowem polu zgromadzono siły tureckie. Jeszcze w jesieni roku zeszłego stał tam obóz liczący 18.000 żołnierza; dziś jest tam zaledwo 9000 ludzi, i ta garstka ma cierpieć wielki niedostatek i brak.

Cesarz Wilhelm od trzech dni bawi wraz z następcą tronu w Koburgu u królowej angielskiej. Dopatrują w tem spotkaniu cel polityczny, to też nie brak domysłów i kombinacji.

Na wiecu w Jerzycach, wiosce pod Poznaniem, przedstawił się nowy przykład, na co są narażone zgromadzenia ludowe wobec dowolności policyjnych urzędników państwa konstytucyjnego. Zanim jeszcze przystąpiono do rozpraw, komisarz policji, nieumiejący po polsku, rozpoczął formalną indagację z temi, którzy wiec zwołali, wymagając, aby objaśnili go dokładnie, w jakim celu zwołany jest wiec, i co mają na nim mówić. Żądał następnie po każdym przemówieniu, aby tłómaczono takowe na język niemiecki, i nie ufając, czy dokładnie mu przetłómaczono, chciał rozwiązać trzy razy zgromadzenie, co wreszcie i uczynił za trzecim razem. Przemawiali na wiecu: ks. Kantorski, pp. Chociszewski, Stawiński i ks. Chrustowicz.

Rokowania austrjacko-węgierskie.

Ugoda cłowa między ministerstwem węgierskiem a austrjackiem nie przyszła do skutku.

Najpierw doniosły półurzędowe dzienniki, że gdy na walnej naradzie, odbytej pod przewodnictwem cesarza nie przyszło do porozumienia, rozstrzygnięcie sporu oddano w ręce cesarza, to znaczy, że od cesarza zależeć będzie, czy i które z ministerstw ma się podać do dymisji, ażeby próbować ugody przez utworzenie nowego ministerstwa, lub czy próba ta ma być zaniechaną, a Węgrzy mają utworzyć sobie osobny okręg cłowy, i osobny bank narodowy.

Następnie doniosły te same półurzędowe dzienniki, że konferencje obydwu ministerstw trwać mają jeszcze dalej, pomimo, że na naradzie walnej, odbytej pod przewodnictwem cesarza nie przyszło do żadnej ugody, a wiadomość ta była zupełnie uzasadnioną, skoro tego samego dnia węgierska Izba posłów na wniosek ministra Treforta odroczyła swe posiedzenia na kilka dni, z powodu, iż ministrowie węgierscy jeszcze kilka dni odbywać będą konferencje we Wiedniu.

Aż tu nazajutrz półurzędowa „Polit. Corr.“ podaje wiadomość, że konferencje nie będą trwać dalej, lecz że ministrowie węgierscy wracają do Pesztu, ażeby się co do spornych punktów porozumieć pierwej ze swymi stronnikami.

Z tego pokazuje się, że sprawa ugody cłowej postąpiła tylko o tyle naprzód, iż sprowadzić musi przesilenie ministerjalne. A jeżeli ministrowie węgierscy mają się pierwej zapytać swoich stronników w sejmie węgierskim, czy mają odstąpić od swoich żądań, a przyjąć warunki pośredniczące hr. Andrassyego, ministerstwo austrjackie tym samym pójść będzie musiało torem, zebrać przewódzców swego stronnictwa i zapytać się ich, czy obstawać ma przy swoich dotychczasowych warunkach, lub też przyjąć program Andrassyego, akceptowany przez cesarza, a zbliżony do węgierskiego.

Rozpatrzywszy tę sytuację dokładnie, przychodzimy do przekonania, że cała ta sprawa bierze ten sam obrót, któryśmy przed dwoma dniami w artykule naszym jako najprawdopodobniejszy wskazywali, to jest, iż przywódzcy centralistów, aby nie dopuścić upadku swego ministerstwa, i przyjścia do steru ministerstwa anticentralistycznego, a zarazem rozwiązania Rady państwa, przyjmą warunki węgierskie, a Węgrzy, ażeby im to ułatwić, wytargować na sobie dadzą pewne modyfikacje pojedynczych punktów.

Niepodobna bowiem przypuścić najpierw, ażeby korona dozwoliła na zupełne zerwanie ugody cłowej i utworzenie osobnego węgierskiego okręgu cłowego; powtóre, nieprawdopodobnem jest, ażeby jakiekolwiek stronnictwo sejmowe w Węgrzech oświadczyło się za przyjęciem warunków austrjackich, a odstąpieniem od węgierskich, a więc niemożliwem jest, ażeby przez zmianę ministerstwa we Węgrzech można dójść do ugody. Tylko w Przedlitawii taki eksperyment ma szanse powodzenia, a nawet sama groźba zmiany ministerstwa może skłonić centralistów do odstąpienia od programu.

Tak rozumieć należy owo doniesienia tak półurzędowych węgierskich, jak i wiedeńskich dzienników, iż rozstrzygnięcie sporu leży w ręku cesarza. Pierwszym krokiem do takiego rozstrzygnięcia jest owa w konstytucyjnym trybie leżąca czynność obudwu ministerstw, odniesienia się do swego stronnictwa. Dopiero gdy koronie doniosą, iż parlamentarna większość jednej lub obu połów monarchii obstaje przy warunkach, które ministrowie postawili, korona zdecydować się może na zmianę, czy to jednego czy obu ministerstw, i próbowania ugody w nowym składzie. Lecz zdaniem naszem, centraliści uprzedzą intencje korony z nowy, by nie utracili hegemonję w Austrji.

Sprawozdania sejmowe.

Dalszy ciąg dwudziestego drugiego posiedzenia d. 20. kwietnia.

Posiedzenie rozpoczęto o godz. 5. min. 10.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa. Ponieważ treść tej ustawy jest interesującą dla wszystkich nietylko właścicieli domów, ale i trudniących się budowlami we Lwowie, i ponieważ ustawa uchwalona służyć będzie na przyszłość niejako za normę do podobnych ustaw w innych miastach, podajemy więc mniej więcej wszystko co uchwalonem zostało, chociaż dokładnej treści wszystkich stawianych poprawek i mów, wypowiedzianych w ich poparciu, już sam brak miejsca podać nam nie pozwala.

§. 5. przyjętym został w następującem brzmieniu:

„Właściciel nowo-wybudowanego domu obowiązany jest wzdłuż całej realnosci, jeżeli tamże chodnik jeszcze nie istnieje, takowy swoim kosztem od strony ulicy aż do ¼ szerokości tejże ułożyć. Szerokość tegoż i konstrukcja, jakość jakość użyć się mającego materjału, zostanie przez miejski Urząd budowniczy wskazaną.

„Niemniej jest rzeczą właściciela, uskutecznić wybrukowanie części chodnika przed bramą wjazdową według wskazówek miejskiego urzędu budowniczego.

„Po prawidłowem wykonaniu tych robót przechodzi chodnik na własność miasta, którego kosztem konserwacja, względnie odnowienie w przyszłości, uskutecznionem będzie.“

Poseł Krzeczunowicz przemawiał za opuszczeniem pierwszej alinei tego paragrafu, wniosek jego jednakże upadł, natomiast zgodnie z jego wnioskiem odrzucono jeszcze jedną alinee, która brzmiała:

„W razie, gdyby w ulicach w chodniki dotąd niezaopatrzonych, takowe kosztem gminy ułożone zostały przed zabudowaniem pustych jeszcze gruntów winien każdy właściciel nowo w ulicach takich wybudowanego domu, po ukończeniu budowy domu zwrócić funduszowi gminy koszta ułożenia chodnika przed swą realnością, w miarę długości frontu.“

Z paragrafu 6. przyjęte zostały dwa pierwsze ustępy:

„Jeżeli grunt pod budowle przeznaczony ma być na części podzielonym, które osobne ciała tabularne stanowić mają, należy przed wniesieniem podania o konsens do budowy, potwierdzenie planu działów uzyskać.

„Tym celem należy przedłożyć plany sytuacyjne w 2 egzemplarzach i w tychże oznaczyć i pokotować w czarnym kolorze granice całej podzielić się mającej realności, zaś czerwonym kolorem granice utworzyć się mających parceli, przez tego należy podać na planach wymiar całej realności przed podziałem, jakoteż wymiar pojedynczych nowych parceli.“

Trzeci ustęp tego §. brzmiał:

„Przy podziałach gruntu na części pod budowle, winien grunt do sprostowania i rozszerzenia istniejących lub otwarcia nowych ulic potrzebny, aż do szerokości 20. m. bezpłatnie gminie być odstąpionym.“

Poseł Kowalski stawia poprawkę, że grunt ma być odstępowany „za stosownem wynagrodzeniem.“ Poprawka ta upadła, jednak ponieważ p. Krzeczunowicz wniósł inną, jaśniejszą stylizację całego ustępu, więc na żądanie sprawozdawcy odesłano ustęp ten na powrót do komisji, dla ostatecznego zredagowania.

Bez dyskusji przyjęto.

§. 7. Gdyby dla publicznej komunikacji uznaną została potrzeba otwarcia nowej drogi przez grunta prywatne, bądź puste bądź zabudowane, lub też rozszerzenia istniejącej ulicy, obowiązanym jest właściciel dotyczącej realności odstąpić potrzebną na ten cel część gruntu za wynagrodzeniem.

„Orzeczenie o tym obowiązku właściciela należy do zakresu magistratu jako władzy politycznej. (§. 73.)

„Gdyby co do kwoty wynagrodzenia ugoda dobrowolna nie przyszła do skutku, będzie cena wynagrodzenia oznaczona przez sądowe oszacowanie.“

§. 8. Przed rozpoczęciem budowy należy wnieść do magistratu podanie o pozwolenie na budowę (konsens) z załączeniem planów w dwóch egzemplarzach.

„Podający, obowiązany w razie zachodzącej wątpliwości wykazać prawo własności przedmiotu, czy gruntu pod budowę przeznaczonego, albo też przedłożyć pozwolenie właściciela, a leżali działa w imieniu trzecich osób, złożyć pełnomocnictwo.“

Do tego §. stawiali poprawki stylistyczne pp. Krzeczunowicz, Kowalski i Zoll. Poprawkę p. Kowalskiego sprawozdawca przyjął.

Z poprawką stylistyczną p. Krzeczunowicza. mimo jego opozycji przeciw jednemu ustępowi przeszedł w całości według wniosku komisji §. 9. przepisujący, że plany do budowy w dwóch egzemplarzach przedłożyć się mające, powinny zawierać: plan sytuacyjny, plan niwelacyjny, tudzież plany poziome wszystkich pięter, piwnic i poddasz, przekrój podłużny i poprzeczny i widok zewnętrzny frontu z oznaczeniem wysokości sąsiednich domów.

Par. 10. przepisujący skalę, według jakiej plany mają być rysowane, przeszedł bez dyskusji.

Par. 11. przyjęto według wniosku komisji w brzmieniu:

§. 11. Plany do zatwierdzenia przedłożone mają być opatrzone podpisem właściciela, albo umocowanego zastępcy, jakoteż autora planów, a w razie jeżeli inna osoba wykonanie budowy objęła, i tej ostatniej.

Poprawka p. Krzeczunowicza uwalniająca właściciela od podpisywania planów upadła.

W dyskusji nad §. 12. zabierał głos komisarz rządowy, zwracając uwagę na niejasność stylizacji ustępu piątego, który brzmiał: „Pozwolenie na budowę może być udzielonem z wyjątkiem punktów, z tytułu prawa prywatnego zakwestjonowanych, zaś co do tych punktów orzec należy, czy i o ile zamierzona budowa ze względów publicznych uskutecznioną być może.“ Nie był to jedyny przykład niejasności i złej polszczyzny w tej ustawie, która przez instancyę Rady miejskiej krajowej, Wydziału krajowego i komisji administracyjnej sejmu wyszła w szacie największego zaniedbania językowego.

Posłowi Krzeczunowiczowi udało się także przeprowadzić w tym pargr. kilka poprawek. W takiej formie jak uchwalony został, brzmi on, jak następuje:

Po wniesieniu podania o pozwolenie na budowę zbada magistrat w najkrótszym czasie projekt budowy, przez komisję złożoną z administracyjnego i technicznego urzędnika.

„Komisja ta powinna w ogólności odbywać się na miejscu budowy. Magistrat może jednak zarządzić komisję w urzędzie, wszakże i w takim razie służy interesowanym stronom prawo żądania oględzin na miejscu.

„Do komisji mają być zawezwani: właściciel przeprowadzić się mającej budowy albo jego pełnomocnik, kierujący budową, i sąsiedzi.

„Komisja starać się będzie o usunięcie przeszkód w drodze dobrowolnej ugody. Gdyby ugoda do skutku nie przyszła, podniesione zaś zarzuty dotyczyły praw prywatnych, natenczas przekazuje się spór na drogę sądową. O innych zarzutach rozstrzyga władza do udzielenia konsensu na budowę upoważniona.

„Pozwolenie na budowę może być udzielonem z zastrzeżeniem co do zarzutów z tytułu prawa prywatnego uczynionych; w takim razie orzec tylko należy, czy i o ile zamierzona budowa ze względów publicznych uskutecznioną być może.

„Doniesione z tytułu prawa prywatnego zarzuty, których rozstrzygnięcie na drodze sądowej zastrzeżonem zostało, mają w załatwieniu podania wyraźnie być wymienione.

Protokół powyższego postępowania ma być podpisany przez wszystkie obecne strony.

Przepisane powyżej przeprowadzenie komisji niema miejsca, jeżeli przedłożone plany budowy opatrzone są pisemnem zezwoleniem współwłaścicieli, dotyczących i sąsiadów.

Następny paragraf przyjęto bez dyskusji.

§. 13. Na podstawie planów w §. 8. przepisanych, i rozprawy, czy protokołu komisji w §. 12 określonego, udziela się podającemu przy zwrocie jednego egzemplarza przedłożonych, i klauzulą zatwierdzenia opatrzonych planów pozwolenie na budowę (konsens) bezwarunkowo, lub też z ograniczeniami, bliżej poszczególnionemi.

„O udzieleniu lub odmówieniu konsensu zawiadamia się podającego i wszystkie te strony, które przeciw zamierzonej budowie zarzuty podniosły. Przeciw temu oznaczeniu służy im droga rekursu. Rekurs powinien być wniesiony w przeciągu 14 dni od dnia doręczenia orzeczenia, w przeciwnym bowiem razie będzie bezwzględnie odrzucony.

„Załatwienie podania o konsens na budowę ma być doręczone stronom w przeciągu dni 15, jeżeli zaś sprawa podlega rozstrzygnięciu reprezentacji miasta, w przeciągu dni 30.

Paragraf 14. znowu odznacał się fatalną

stylizacją i niejasnością, tak dalece, że poseł Krzeczunowicz był zmuszony wnieść stylizację zupełnie odmienną, lubo zawierającą toż samo. Stawiając tę poprawkę, p. Krzeczunowicz wykazał, że stylizacja komisji mogłaby stanąć na przeszkodzie saukcjonowania ustawy, co poświadczył komisarz rządowy, i wniosek p. Krzeczunowicza poparł, poczem komisja go przyjęła.

Poseł Antoniewicz stawia jeszcze jedną stylizację, dowiedziawszy się jednak, że to już jest zbyteczne, cofa ją.

Paragraf uchwalono w następującem brzmieniu:

§. 14. Gdy idzie o budowlę dla zakładu, do którego stosują się przepisy ustawy przemysłowej, należy rozprawę o konsens na budowę przeprowadzić w miarę możności razem z rozpoznaniem czy zakład taki może być dopuszczony ze względu na przepisy policyjno-przemysłowe.

„Jeżeli to się nie stanie, a konsens na budowę będzie wydany niezależnie od pozwolenia na zaprowadzenie zakładu, natenczas konsens na budowę nie obejmuje tego pozwolenia, które powinno być uzyskane osobno. Bez dyskusji przyjęto.

§. 15. Bez konsensu na budowę a w razie rekursu przed rozstrzygnięciem tegoż przez właściwą władzę, budowy rozpoczynać nie wolno."

Następny §. utrzymał się także w stylizacji zupełnie przez p. Krzeczunowicza zmienionej:

§. 16. Od potwierdzonych planów nie wolno odstąpić bez zezwolenia władzy, chyba zawiera takie tylko zmiany, dla których według §. 2. wystarcza doniesienie urzędowi budowniczemu.

„W przypadku odstąpienia od planu, należy przed udzieleniem pozwolenia na zamieszkanie przedłożyć plan częściowy, wykazujący zmianę planu pierwotnego.

„W razie zmian większych może władza zażądać planów, należycie sprostowanych i wymienić takowe za plany pierwotne."

§. 17. Potwierdzone plany i konsens na budowę mają dla użytku nadzorujących organów magistratu na miejscu budowy zawsze być przechowane, — przyjęto bez dyskusji.

Następny §. przeszedł w zupełności podług wniosku p. Krzeczunowicza.

§. 18. Konsens na budowę traci swą ważność, jeżeli budowa w przeciągu dwóch lat od udzielenia konsensu nie została nierozpoczęta, albo po rozpoczęciu dwa lata była zawieszoną.

Optakana stylizacja następnego paragrafu wywołała znowu dłuższą dyskusję. Poseł hr. Wodzicki wniósł cały szereg poprawek, zmieniających po części treść paragrafu, poseł Chrzanowski ograniczył się tylko na poprawkach stylistycznych, p. Krzeczunowicz oświadcza się za stylizacją p. Wodzickiego, zaś sprawozdawca przyjmuje zmiany przez p. Chrzanowskiego proponowane, z któremi też z jedną poprawką p. Wodzickiego paragraf zostaje przyjęty w następnem brzmieniu.

§. 19. Kierować każdą budową i budowę prowadzić winny osoby, w myśl ustawy przemysłowej do tego upoważnione, które przed rozpoczęciem budowy winny zapisać do księgi na ten cel w miejskim urzędzie budowniczym przeznaczonej, oświadczenie, że obejmują odpowiedzialne kierownictwo, a względnie prowadzenie w mowie będącej budowy.

„Kierownictwo, a względnie prowadzenie budowy przez nieupoważnioną do tego osobę, jest niedozwolone.

„Każda zmiana w kierownictwie, a względnie prowadzenie budowy ma być doniesioną miejskiemu urzędowi budowniczemu w przeciągu 24. godzin.

„Nowo obejmujący kierownictwo, a względnie prowadzenie budowy winien w tymże czasie zapisać w urzędzie budowniczym powyżej wskazane oświadczenie. W czasie zmiany w kierownictwie, a względnie prowadzeniu budowy, mają być wstrzymane roboty pod odpowiedzialnością właściciela budowy.

„Kierownik, a względnie prowadzący budowę odpowiada za umiejętne, dokładne i trwałe jej wykonanie, za użycie dobrych materjałów, za bezpieczeństwo wszelkich urządzeń pomocniczych, w celu budowy przedsięwziętych, za dotrzymanie postanowień tej ustawy, i odnośnych przepisów.

W następnym paragrafie utrzymała się jedna z poprawek p. Krzeczunowicza. Uchwalony paragraf brzmi:

§. 20. O rozpoczęciu budowy należy zawiadomić miejski urząd budowniczy najpóźniej 24 godzin przed rozpoczęciem onej.

„Przy każdej budowie i naprawie budynku od ulicy, należy znaki ostrzegające umieścić, — w wypadkach zaś takich, gdzie materjały budowlane, ziemia, narzędzia i t. p. są na ulicy złożone, albo drogi i place publiczne rozkopane, należy nocną porą utrzymywać przed placem budowy latarnie oświetlone, a w razie potrzeby, straż nocną.

„Każdą budowę, nie wykluczając nasadzenia piętr, zmiany pojazd dachowych i t. p. w śródmieściu i w bliższych, albo więcej frekwentowanych ulicach na przedmieściu, należy przed rozpoczęciem roboty na czas jej trwania, zagrodzić od ulicy parkanem.

„Co do opłat placowego za wysunięcie parkanu na ulicę, jako też za dozwolone wyjątkowo składanie materjałów budowlanych na ulicach i placach publicznych, obowiązuje taryfa opłaty placowego.

„Składanie materjałów budowlanych, o ile takowe według poprzedzającego ustępu nie zostało wyjątkowo dozwolonem za opłatą placowego, niemniej gaszenie wapna i zarabianie zaprawy na ulicach i placach publicznych, jest zakazanem.

„Ziemię z fundamentów wykopaną, niemniej rumowisko należy z ulic i placów publicznych natychmiast wywozić.

„Przy rozbieraniu budynków nie wolno rumowiska spuszczać z góry inaczej, jak tylko w naczyniach lub trąbach zamkniętych, również nie wolno materjału drzewnego zrzucać z dachu lub pięter na ulicę, ale tylko spuszczać."

Bez żadnych zmian przeszły następne paragrafy pomimo że p. Krzeczunowicz przeciw całemu §. 21. i drugiej połowie §. 22. przemawiał. Brzmią one:

§. 21. W ulicach głównych wolno przy froncie stawiać tylko budynki główne, budynki zaś podrzędne, służące na gospodarcze lub tym podobne cele, jako to: stajnie, wozownie i t. p. mają być w podwórzu umieszczone.

„Gdyby ze względu na położenie miejscowe budynki te tylko przy froncie postawione być mogły, a względy publiczne nie stały na przeszkodzie, może pozwolenie do tego wyjątkowo być udzielonem. Natenczas wszakże należy budynki te opatrzyć odpowiednią fasadą.

„Budynki frontowe muszą przyperać bezpośrednio do siebie, lub do granicy sąsiedniej, w przeciwnym razie powinna ich odległość najmniej 12 m. wynosić, zaś fasada przyczołka domu zastosowaną być do fasady frontowej.

„W ulicach głównych nie wolno przy froncie stawiać domów parterowych. Gdzieby to wyjątkowo dozwolonem zostało, tam należy mury w takiej grubości wyprowadzić, aby nasadzenie nań piętra w przyszłości nastąpić mogło.

„Budynki główne należy stawiać bezpośrednio w linii frontowej ulicy; jeżeli jednak zamierzonem jest utworzenie ogrodu lub zajazdu przed niemi, może być pozwolonem cofnięcie tychże od frontu pod następującemi warunkami:

a) Budynek cofnięty powinien tak być budowanym, jak to dla domów frontowych przepisano; wille w ogrodzie położone, pięknej architektury, mogą być wyjątkowo w całości lub częściowo jako budynki parterowe stawiane.

b) Odstęp budynku od ulicy nie powinien mniej jak 3 m. wynosić, na placu tym nie wolno stawiać podrzędnych budynków, ani go na skład, magazyn lub w inny szpecący sposób używać.

c) Odgraniczenie od ulicy winno natenczas być sporządzone ze sztachet lub krat ozdobnych.

§. 22. Domów mieszkalnych nie wolno budować wyżej jak na trzy piętra.

„Mezanin, służący na mieszkanie, liczy się za piętro.

„Domy jednopiętrowe mogą wszędzie być budowane na froncie ulicy bez względu na jej szerokość.

„Domy dwu- lub więcej piętrowe wolno tam tylko stawiać, gdzie ich wysokość nie przewyższa szerokości ulicy w tem miejscu. Wszakże dozwolonem być może:

a) W miejscu, gdzie dom już istniał, budować dom nowy w wysokości dawniejszego.

b) W ulicy częściowo już zabudowanej wyprowadzić dom nowy do wysokości domów tamże istniejących.

„Jeżeli domy są cofnięte od frontu według warunków §. 21., wolno podnieść ich wysokość w miarę szerokości odstępu.

„Wysokość frontu mierzy się od najwyższego punktu chodnika do górnej krawędzi gzymsu głównego.

§. 23. a) Schody przed domami, kraty i poręcze wystające, drzwi na zewnątrz otwierające się, jakoteż inne tego rodzaju przedmioty po za linię frontową sięgające, nie są dozwolone.

b) Okna lub okienice na ulice wychodzące, które nie są umieszczone w wysokości przynajmniej 3 m. nad chodnikiem, należy urządzić do otwierania na wewnątrz lub tak, aby na ulicę nie sterczały i zupełnie do muru przylegały.

c) Balkony otwarte dozwolone są tylko w ulicach, mających więcej jak 10 m. szerokości. Takowe włącznie z poręczą z ogniotrwałego materjału zbudowane być winny.

Balkony kryte dozwolone są tylko w ulicach najmniej 15 m. szerokich. Odległość ich od sąsiedniej realności ma najmniej 3 m. wynosić, wysok zaś nie może 1·25 m. przewyższać. Długość balkonów krytych nie powinna zazwyczaj przechodzić szerokości odstępu między osiami dwóch okien, większa długość dozwoloną być może po rozpoznaniu rzeczy w każdym przypadku z osobna.

Części, balkony kryte dźwigające, mają być sporządzone z kamienia lub żelaza.

d) Na urządzenia wystaw sklepowych, godeł, markiz itp. należy postarać się o pozwolenie, (w pierwszym wypadku z dołączeniem planów). Wyskoki wystaw sklepowych nie powinny 25 cm. przewyższać. Wszelkie godła, latarnie, itp. powinny być umieszczone w wysokości najmniej 3 m., zaś markizy najmniej 2.25 m. nad chodnikiem, mierząc przy wiszących przedmiotach od punktu najniższego.

e) Wyskoki cokłów po za linię budowy dozwolone są przy domach frontowych aż do 10 cm. Gdyby z architektonicznych względów powiększenie wyskoku cokłów, albo wysunięcie rzystałów, bram ozdobnych, filarów, kandelabrów itp. na chodnik, było pożądanem, należy osobne na to uzyskać pozwolenie."

Wszystkie poprawki p. Krzeczunowicza stawiane do tego paragrafu upadły.

Dalej przyjęto:

§. 24. Fasady domów frontowych nie powinny zasadom dobrego gustu się sprzeciwiać, ani szpecącemi lub dla oczu szkodliwemi kolorami być malowane.

§. 25. Każdą realność należy od drogi publicznej odgraniczyć.

„W śródmieściu i przy głównych ulicach przedmieść należy podwórze przy realnościach w głębi zabudowanych odgraniczyć od ulicy murem, ogrody ozdobnemi sztachetami, zaś place pod budowę w częściach miasta zabudowanych przynajmniej parkanem.

„W odległych i ubocznych ulicach mogą podwórza i ogrody być odgraniczone od ulicy parkanem, zaś grunta do uprawy, płotem lub barjerą."

Poseł Krzeczunowicz przemawiał za zupełnem upuszczeniem tego paragrafu, wniosek ten nie utrzymał się, zato Izba przyjęła niektóre poprawki p. K. w § następnym:

§. 26. Wszystkie dachy budynków spadkiem ku ulicy zwrócone, powinny być opatrzone rynnami przynajmniej 25 cm. szerokiemi, jakoteż rurami spustowemi z ogniotrwałego materjału.

Na dachach blachą krytych mają rynny być umieszczone nad okapem dachu, jednakże nie powinien odstęp rynny od okapu w najszerszerszem miejscu wynosić więcej jak 30 cm. Gdyby z architektonicznych lub innych względem szerokość tę przekroczyć wypadło, należy przez stosowny przyrząd zapobiedz zesuwaniu się śniegu z odstępu tego.

Rury spustowe należy o ile możności prowadzić wprost do kanału. Gdzieby to ulegało trudnościom, należy wylot najwyżej 30 cm. nad chodnikiem umieścić.

Balkony kryte powinny być opatrzone w rynny odpowiedniej szerokości, zaś rury spustowe po frontowej ścianie budynku prowadzone.

Z kolei następuje §. 27, należy do prawdziwych fenomenów stylizacyjnego niedołęstwa, tak, że jego brzmienie komisyjne jako *curiosum* podać musimy.

§. 27. Wielkość podwórz jest zależną od ich kształtu, od rozciągłości, wysokości i sposobu użytkowania, przypierających budynków, i ma być tak wypośrodkowaną, aby względom sanitarnym co do przystępu powietrza i światła, tudzież względom ogniowo-policyjnym zadosyć było uczynionem.

Poseł Kowalski zwraca uwagę na nielogiczność tego artykułu, który zupełnie co innego mówi niż chce powiedzieć, i obok twierdzeń takich, jak „wielkość zależy od kształtu", używa takich wyrazów jak „wypośrodkować", o którym niewiadomo, coby po polsku mógł znaczyć.

Poseł Smarzewski, zgadzając się z p. Kowalskim, przyznaje, że stylizacja tego artykułu jest tak okropną, iż podobnej trudno byłoby wyszukać w rocznikach naszych grzechów przeciw językowi, stawia zatem stylizację odmienną.

Poseł Krzeczunowicz jeszcze inną stylizację tego artykułu podaje.

Po ponownem przemówieniu p. Kowalskiego sprawozdawca przyjmuje stylizację p. Smarzewskiego, a hr. Golejewski wnosi zamknięcie posiedzenia z powodu spóźnionej pory.

Marszałek konstatuje, że niema kompletu, który zresztą podczas całego posiedzenia był ledwie wystarczającym i prawie przed każdem głosowaniem konstatowanym być musiał, odracza zatem głosowanie nad art. 27 i dalszą dyskusję do następnego posiedzenia, które się odbędzie w piątek d. 21. kwietnia r. b. o godz. 10. rano.

W uzupełnieniu powyższych wzmianek o stylistyce projektu winniśmy dodać, że w sprawozdaniu swojem komisja przyznaje, że Rada miasta Lwowa uchwaliła ten projekt na podstawie ustawy dla Wiednia, tak, że to jest niemal dosłowny przekład z niemieckiego, przez co ucierpiała nietylko potoczystość języka, ale cała ustawa stała się niejasną, a częstokroć nawet niezrozumiałą. Wydział krajowy starał się poprawić to po części, komisja także starała się poprawić „niepodobna wszakże zataić, iż nie zdołała dokonać w całej pełni zadania tego, raźniej bowiem się pisze, niżeli przerabia ustawy." Zdaje nam się, że kraj cały takie wyznanie swojej komisji sejmowej ze smutkiem przyjmie do wiadomości.

Dwudzieste trzecie posiedzenie sejmowe z d. 20. kwietnia 1876.

Początek o godzinie 10. min. 40 rano. Przewodniczący marszałek krajowy Włodzimierz hr. Dzieduszycki; komisarz rządowy p. Bartmański.

W dalszym ciągu wniesione zostały do sejmu następujące petycje:

1) Wydział powiatowy w Kossowie, o uznanie drogi ze Śniatyna do Kossowa i Kut prowadzącej za krajową.

2) Gmina Poręba Żegota, o zapomogę na budowę szkoły.

3) Towarzystwo gospodarskie, o przyjęcie na kraj gwarancji za oprocentowanie kapitału, potrzebnego na założenie składów zbożowych.

4) Towarzystwo muzyczne w Krakowie, o roczną subwencję 600 zł., lub jednorazowy zasiłek.

5) Ludwik Milan, były portier przy szpitalu powszechnym we Lwowie, z zażaleniem na wydalenie go ze służby i prośbą o pomieszczenie.

6) Gmina miasta Kałusza, o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. banku narodowego.

7) Towarzystwo zaliczkowe w Kałuszu, o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. banku narodowego.

8) Gmina miasta Bohorodczany, o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. banku narodowego.

9) Oddział Towarzystwa gospodarskiego kołomyjsko horodeńskiego, o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. banku narodowego.

10) Wydział pow. w Buczaczu, o ustanowienie w Stanisławowie c. k. banku narodowego.

11) Gmina miasta Buczacza, o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. banku narodowego.

12) Zarząd dóbr hr. Stadiona w Bohorodczanach, o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. banku narodowego.

13) Gmina miasta Kołomyi, o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. banku narodowego.

14) Julian Wang dyrektor zakładu gazowego w Stanisławowie, o ustanowienie tamże filii c. k. banku narodowego.

15) Wydział pow. w Bohorodczanach, o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. banku narodowego.

16) Zwierzchność gminna w Tyśmienicy, o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. banku narodowego.

17) Dyrekcja banku zaliczkowego w Delatynie, o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. banku narodowego.

18) Reprezentanci kupców i przemysłowców w Stanisławowie, o ustanowienie tamże filii c. k. banku narodowego.

19) Zarząd skarbu w Nadwórnie, o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. banku narodowego.

20) Wydział pow. w Bohorodczanach, o zmianę §§ 107, 108 i 109 ustawy gminnej.

21) Wydział pow. w Staremmieście, o zezwolenie na pobór 97% dodatku do podatków bezpośrednich dla gminy Szuminy.

22) Struszkiewicz Januszy, właściciel dóbr Mszana dolna, o zasiłek 4000 zł. na wytępienie robactwa szkodliwego lasom i przedkłada w tym celu dwa okazy.

Petycję Wydziału powiatowego w Starem Mieście odesłano do Wydziału krajowego jako komisji.

Co do petycji p. Januarego Struszkiewicza p. Walenty Jaworski wnosi odesłanie jej do Wydziału krajowego jako komisji, zaś p. Józef Jasiński odczytanie i traktowanie jako nagłą.

Izba wniosek p. Jasińskiego przyjęła i petycja odczytaną została. Petent żąda 4000 złr. zasiłku z funduszu krajowego, celem oczyszczenia lasów z robactwa, albo też wypłacenia takiego zasiłku od władz rządowych.

Poseł Antoniewicz uważa, że ta sprawa jest zbyt ważna i mogłaby stworzyć zbyt niebezpieczny precedens, żeby ją można było tak nagle traktować, wnosi więc ażeby ten przedmiot odstąpiono osobnej komisji do najspieszniejszego załatwienia.

Poseł hr. Golejewski żąda aby petycję odesłać Wydziałowi krajowemu do urzędowania, a p. Józef Jasiński do spiesznego urzędowania.

Poseł Paweł Popiel nader słusznie żąda użycia innego wyrażenia, bo wyrażenie „odesłać do urzędowania" jest niepolskie i niewiadomo co może znaczyć.

Uchwalono odesłać petycję Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Poseł Zenon Krzeczunowicz stawia wniosek następujący:

Wyoski sejm raczy uchwalić:

Do rzędu kolei żelaznych przez Wys. sejm Wys. rządowi jako nagłe i dla kraju potrzebne poleconych, zaliczoną być winna także kolej żelazna ze Sigetu przez Warohołę (granicna stacja) do Buczacza i Husiatyna, a względnie przez Buczacz do Podwołoczysk wiodąca.

Poseł Gross wnosi odesłanie tego wniosku do komisji drogowej z poleceniem, ażeby bez drukowania złożyła ustne sprawozdanie.

Poseł hr. Golejewski popiera ten wniosek, który też Izba przyjmuje.

Poseł Kocyłowski stawia wniosek naglący, ażeby sejm wezwał rząd o wyjednanie w drodze ustawodawczej podwyższenia żołdu dla wojska do podwójnej wysokości i prosi o odesłanie tego wniosku bez drukowania do komisji administracyjnej.

Wniosek ten poparty przez hr. Golejewskiego został przyjęty.

Poseł Skrzyński interpeluje marszałka jak stoi sprawa szkoły weterynarji i szkoły kucia koni.

Marszałek odpowiada, że zakomunikuje interpelację Wydziałowi krajowemu dla udzielenia odpowiedzi.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa. Sprawozdawca p. Madejski.

Przystąpiono do głosowania nad §. 27, który został przyjęty w stylizacji p. Smarzewskiego, przyjętej przez komisję:

„Przy oznaczaniu wielkości podwórza należy uwzględnić ich(?) kształt, rozciągłość, wysokość i sposób użytkowania przypierających budynków, wymogi sanitarne co do przystępu powietrza i światła, tudzież wymogi ogniowo-policyjne."

Następny paragr. według wniosku komisji brzmi:

§. 28. W realności, w której na podwórzu zabudowania istnieją, albo w myśl §. 27. w przyszłości powstać mogą, należy bramę wjazdową we frontowym urządzić domu.

„Szerokość i wysokość takiej bramy powinna najmniej 2·5 m. wynosić.

„Jeżeli w jednej i tej samej realności jest kilka podwórz, powinny być urządzone przejazdy z jednego do drugiego w wielkości powyżej wskazanej."

P. Krzeczunowicz wnosi opuszczenie tego §., zaliczając takie wymagania do romansów. Wniosek ten wygląda tak samo, jak gdyby komisja edukacyjna przyszła z wnioskiem, że każdy człowiek powinien skończyć gimnazjum, a kto nie skończy, musi iść do kozy. (Wesołość).

Poseł hr. Golejewski wznawia wczorajszy wniosek p. Zyblikiewicza, ażeby całą ustawę odesłać do komisji, aby z porozumieniu z pp. Krzeczunowiczem i Kowalskim zastanowiła się nad poprawkami, gdyż p. Krzeczunowicz dotrzymuje słowa, i stawia poprawki nietylko do każdego paragrafu, których jest jeszcze do uchwalenia 52, ale do każdego ustępu, których jest 194. Wnosi zatem mowca odroczenie do poniedziałku.

Sprawozdawca p. Madejski tak jak na poprzedniem posiedzeniu i z tych samych względów jest temu wnioskowi przeciwnym.

Po podnoszeniu rąk, wstawaniu i kontrapróbie okazało się, że wniosek p. Golejewskiego nieznaczną większością odrzuconym został i przystąpiono do dalszej dyskusji.

Paragraf 29. przyjęto według wniosku komisji, i na wniosek p. Baumana uwolniono sprawozdawcę od odczytywania następnych przychodzących pod dyskusję paragrafów.

§. 29. Dziedzińce i podwórza, o ile na ogród nie są używane, należy wybrukować albo wyszutrować i opatrzyć w brukowane ścieki dla odprowadzenia wody deszczowej, — przyjęto bez dyskusji.

W dalszej dyskusji przyjęto §§. 30—49. Dla braku miejsca i czasu dziś jej szczegółowo streszczać nie możemy. Poseł Krzeczunowicz wnosił odrzucenie niektórych §§ np. 36, do innych zaś a mianowicie 30, 33, 34, 37, 39, 40, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48 stawiał poprawki. Poprawki te w niektórych miejscach sprawozdawca przyjął, w innych poczęści przyjęte, po części odrzucone zostały, tak np. cały §. 30. został przyjęty według redakcji p. Krzeczunowicza, przyczem większość była tak dalece wątpliwą, że niemal do imiennego głosowania nie przyszło.

W ogólności, chociaż postępowanie p. Krzeczunowicza w dyskusji nad tą ustawą przypomina cokolwiek starosąską *liberum veto*: „wszyscy chcecie przyjąć *en bloc*, więc będę stawiał poprawki do wszystkich paragrafów, ażeby tego nie dopuścić", przyznać przecież trzeba p. Krzeczunowiczowi, że ani jednej poprawki nie postawił lekkomyślnie, to jest jedynie dla niepomieścia żadnego paragrafu, że we wszystkich dotykał okoliczności ważnych i bronił ich z głębokiem przekonaniem i z wielką znajomością rzeczy. O ile skutek może być usprawie dliwieniem usiłowań, to rezultat głosowania już tę uporczywą walkę p. Krzeczunowicza usprawiedliwia, gdyż znaczna część jego poprawek się przyjęła, a sprawa sama zasługiwała na zajęcie się nią tak gorliwe, bo chociaż ustawa pisaną jest tylko dla Lwowa, przecież jest ważną dla całego kraju, bo dla wszystkich następnych ustaw podobnych, będzie wzięta za normę. Jeden tylko względ mógłby przemawiać za umorzeniem całej dyskusji i przyjęciem ustawy byle jak, a to względ czasu. Ale praktyka parlamentarna uczy, że więcej się czasu traci nad poprawianiem później ustaw, pobieżnie uchwalanych, niż nad uchwalaniem ich gruntownem, a z drugiej strony, w tym rozku przynajmniej, nikt podobno oprócz samego sejmu, nie wpływa na to, żeby sejmowi tak krótki czas pozostawał jeszcze do obrad.

Oprócz p. Krzeczunowicza i sprawozdawcy zabierał jeszcze głos w dyskusji p. Biłous, przemawiając przeciw niektórym ustępom §. 44, p. Gniewosz, który postawił dodatek do §. 46, przyjęty przez komisję, p. Pełech, który stawiał poprawkę do §. 47, wreszcie p. Smarzewski, na którego wniosek zmieniono §. 49.

Treść i ważniejsze postanowienia uchwalonych artykułów podamy w dalszym ciągu sprawozdania.

O godz. 2. min. 35. marszałek odroczył posiedzenie do godz. 4. po południu.

Między petycjami w komisjach załatwionemi, które temi dniami przyjdą pod obradę sejmu, znajduje się także petycja gminy Tyśmienicy o przeniesienie siedziby starostwa z Tłumacza do Tyśmienicy — z wnioskiem przejścia do porządku dziennego i petycja Tłumacza o pozostawienie tamże siedziby starostwa — z wnioskiem uznania tej petycji jako załatwioną przez powyższy wniosek.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 20. b. m., początek o godzinie 7ej po południu, przewodniczy dr. Jasiński.

Zapadły następujące uchwały:

1. w sprawie rekonstrukcji wychodków w gmachu ratuszowym;

2. ażeby przechadzająca się publiczność na Wysokim zamku nie potrzebowała połykać kurzu, zamknięto tam, prócz jednej drogi, prowadzącej wprost do kawiarni, jazdę zarówno dla konnych jak i dla powozów;

3. uchwalono projekt instrukcji dla delegatów Rady miejskiej;

4. przyznano zakładowi św. Kazimierza subwencję 50 zł.;

5. postanowiono wybudować mur obwodowy na cmentarzu Łyczakowskim;

6. zgodzono się w sprawie regulacji ulicy Grodzickich nabyć potrzebny grunt od pp. Wodzickiego i Nazalewicza za 300 zł.

7. Odrzucono trzy rekursa w sprawach policyjno-szynkarskich;

8. Posiewaź p. Chaim Bund zapłacił 2123 zł. 73 c. zahipotekowane na rzecz funduszu Łazarza na realności pod l. 395, przeto zezwolono na ekstabulację tej kwoty i postanowiono otrzymaną sumę ulokować w papierach pięcioprocentowych.

Co do ostatniej sprawy, to w skutek interpelacji p. Juliusza Kolischera, okazało się, że ciągnie się ona od 17 lutego, i że winną tej zwłoki była sekcja.

W sprawie zmiany § 13 porządku czynności Rady miejskiej, która to sprawa okazała się ważną, gdyż chodzi tu o dobre imię Rady, do żadnego rezultatu nie przyszło, albowiem zabrakło potrzebnego kompletu do uchwał.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Ogłoszenie. Na mocy uchwały Rady miejskiej z d. 1. lipca z. r. i reskryptu wysokiego c. k. namiestnictwa z dnia 31. stycznia t. r. nr. 63353 postanawia się celem zabezpieczenia od pożkania przez psy — co następuje:

Począwszy od dnia 1. maja 1876 wolno puszczać psy na ulicę tylko w kagańcach. Każdy pies bez kagańca przydybany, będzie przez oprawców schwytany i w razie niewykupienia do 48 godzin tamże uśmieszczony.

Wzory kagańców, odpowiadających wszelkim wymogom i do używania jedynie dozwolonych, złożone są w każdym komisarjacie miejskim i oglądane być mogą codziennie w godzinach urzędowych. Ostrzega się, by inne konstrukcji kagańców nie używano, sprawdzono bowiem, że nieodpowiednio urządzone dręczą psy i przyczyniają się do wytworzenia chorób, lub też nie zabezpieczają dostatecznie od pokąsania.

Postanowienia ustawy krajowej co do opodatkowania psów, pozostają w swej mocy.

Z Magistratu król. stołecznego miasta
we Lwowie, dnia 18. lutego 1876.

— Urzędnik Wydziału krajowego p. B., o którym wczoraj donieśliśmy, że kwestjonuje wynalazek p. Pr., jednego ze stolarzy lwowskich, a o którym w *Gazecie* już była wzmianka, prosi nas o oświadczenie, że po bliższem wywiedzeniu się o tej sprawie, uważa wynalazek p. Pr. za zupełnie samodzielny, nie mający żadnej styczności co do autorstwa z jego własnym wynalazkiem, nad wykończeniem którego ostatecznem dla podania go pod sąd ludzi kompetentnych właśnie pracuje.

— (*F.*) Na stacji kolei arcyks. Albrechta „Mikołajów-Drohowyże" byliem przedwczoraj świadkiem awantury, która dzięki energicznej interwencji naczelnika stacji nie przybrała większych rozmiarów. Jakiś żydek, gdy mu na jego wezwanie pewna kobieta nie ustąpiła swego miejsca w wagonie, tak ją silnie uderzył w policzek, iż krwią nazaczył to miejsce. Skargę wytoczono przed naczelnika stacji, który skonstatowawszy fakt, spisał świadków i oddał owego żyda pod dozór służby kolejowej w celu oddania go sądowi. Znalazło się zaraz kilkunastu współwyznawców w *obronie wiosowiczy*, domagając się jego uwolnienia w ubliżający sposób i prawie przemocą. — Podróżni, mający lepsze wyobrażenie o sprawiedliwości, widząc oczywisty gwałt, oburzeni tym, stanęli po stronie służby kolejowej — lecz naczelnik zażegnał burdę aresztowaniem herszta z kółka obrońców, poczem zadzwoniono raz trzeci i ruszono do Lwowa.

Obydwaj awanturnicy dziś zapewne już tłumaczą się przed sądem w Mikołajowie, a ja pozwolę sobie zrobić uwagę, czyby nie należało, by starostwo podczas przybycia pociągów delegowało na stację żandarmerję lub policją, by raz na zawsze zapobiedz podobnym scenom, często krwawym, które na naszych stacjach są na porządku dziennym.

— Opera. Wtóry występ panny Paschalis w roli Małgorzaty przekonał prawdopodobnie całą publiczność, że artystka ta rozporządza głosem prawdziwie fenomenalnym, i *jeżeli* potwierdził po części zdanie, które wypowiedzieliśmy o niej po pierwszym występie, to zmienił je również poniekąd, a mianowicie o tyle, że dziś chętnie przyznajemy jej daleko większy repertoar, aniżeli uczyniliśmy to pierwszą razą. Wprawdzie i teraz najlepiej wypadły dramatyczne ustępy, a mianowicie scena przed kapliczą i scena ostatnia w więzieniu, ale na prawdziwe uznanie zasługują zarówno ustępy liryczne, w których było dużo ciepła jak i arje koloraturowe, które są zazwyczaj szkopułem, o jaki rozbija się powodzenie dramatycznych śpiewaczek. Obok panny Paschalis bardzo dobrze przedstawił się p. Terczyński, który na debiut wybrał sobie partję Mefista. P. Terczuzi ma głos bardzo sympatyczny, pełen metalicznego dźwięku. Średnie i wyższe tony są silne i pełne. Akcja jego umiarkowana i zawsze stosowna.

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl* pod redakcją J. I. Kraszewskiego, prenumeratę na ręce hr. Wł. Platera w Broelbergu nadesłali z Londynu: Major Szulczewski na 1 egzemplarz; Major Giełgud na 2 egzemplarze; Monsieur Alfred na 1 egz.; S. Nowakowski na 1 egz.; jenerał Jerzy Bulharyn na 1 egzemplarz.

— Dr. L. Wróblewski, jak donosi *Kosmos*, został docentem fizyki w uniwersytecie Strasburskim. Pan L. Wróblewski jest bratem p. E. Wróblewskiego, powszechnie cenionego chemika, który już od lat kilku wykłada chemię w Instytucie technologicznym w Petersburgu.

— Dr. Br. Radziszewski pisze w *Kosmosie*, iż dzienniki francuskie zachwalają nowy sposób odwaniania, wynaleziony przez panów Chodźkę i Zbyszewskiego. Według tego systemu środki odwaniające składać się mogą z gazów, ciał płynnych lub stałych. Tylko o gazach używanych zdotąd zasięgnął bliższych wiadomości. Gazami temi są bezwodnik siarkowy i chlorowodor. System polega na tem, że skrzynka odpowiednio urządzona zawiera w dolnym oddziale siarkę zmieszaną z substancjami, które za dodaniem kropli kwasu siarkowego zapalają się z łatwością. Siarka paląc się daje bezwodnik siarkowy. W górnym oddziale zaś znajduje się kwas siarkowy, do którego dorzuca się garść soli kuchennej. Skrzynkę taką wpuszcza się do dołu kloacznego, lub wstawia się do sal, które odwietrzyć chcemy. Działanie jakie się odbywa jest bardzo proste: kwas solny z amoniakiem daje ciało stałe, salmiak; bezwodnik zaś siarkawy rozkłada się z łatwością z siarkowodorem; gazy te nadto zabijają i niszczą zarodki zakaźne, a z powodu swego stanu skupienia, z łatwością przenikają najbardziej niedostępne szczeliny. — Do tej wiadomości dodajemy tę pocieszającą uwagę, iż Polacy na polu naukowem zdobywają coraz poważniejsze stanowisko w świecie, a prace i odkrycia przez rodaków naszych robione w coraz też szerszym zakresie przyczyniają się do postępu wiedzy i kultury.

— **Wiadomości policyjne.** W nocy na 19. t. m. spuściło się pięciu robotników zatrudnionych u przedsiębiorcy czyszczenia kanałów p. Hochtäubla otworem koło kościoła Franciszkanów do kanału. Idąc w górę ulicy Kurkowej, zaledwie doszli do miejsca, nad którem stoi kamienica p. Szwedzickiego, gdy pogasły im lampy i wszyscy doznali silnego zawrotu głowy tak, iż najmłodszy z tych pięciu robotników Józef Zurman padł zupełnie odurzony na ziemię, towarzysze zaś jego zdołali zawczasu się cofnąć. W powrocie zbłądzili robotnicy w kanałach i dopiero po niejakim czasie ujrzeli światło nad sobą. Był to otwór kanału na ulicy Czarneckiego przed kamienicą p. Wajdy. Na głos zrozpaczonych robotników wołających o pomoc z kanału zbiegli się mieszkańcy tej kamienicy, lecz sądząc że to złodzieje zakradli się w podziemia, nie wypuścili ich aż dopiero po sprowadzeniu asystencji policyjnej. Wydobyto wtedy wszystkich czterech wyrobników zziębniętych i znękanych i posłano natychmiast innych robotników na ratunek piątemu. Znaleziono go i wyniesiono z głębi, przyczem żadnych nie dawał znaków życia, lecz w kilka godzin w skutek pomocy lekarskiej przyszedł do przytomności. — Izak Irmach i Hersz Goldstein, byli furmani dorożkarscy, donieśli d. 17. t. m. w południe inspekcji policyjnej, że byli świadkami jak Ignacy Rogowski, właściciel dorożki nr. 85, na placu Gołuchowskich żegnając się z dorożkarzami słowy „iż się z nimi więcej nie obaczy", oddał dorożkę posługującemu w łaźni tureckiej, ażeby ją odwiózł do jego domu, sam zaś udał się na ulicę Kopernika. Obaj świadkowie ciekawością zdjęci śledzili za nim cały czas i gdy Rogowski z ulicy Kopernika zboczył w uliczkę wiodącą do stawu Pelczyńskiego, przyspieszyli kroku, ale zanim weszli w tę samą uliczkę, Rogowski im znikł z oczu. Zbliżywszy się do stawu spostrzegli na stawie pływający kapelusz dorożkarza. Domyślano się zatem, że Rogowski zapewne skoczył do stawu. Dano o wypadku znać komisarjatowi pierwszej dzielnicy i następnie przy pomocy wojskowej straży kąpielowej przeszukano staw Pelczyński, lecz zwłok topielca nie znaleziono. Żona dorożkarza poznała z całą stanowczością kapelusz dobyty z wody jako własność swego męża, który do tej chwili do domu nie powrócił. Rogowski był zamieszkały pod l. 3 przy ulicy Zborowskiego. — Karol O. czeladnik ślusarski powracając w nocy na 19. t. m. w stanie nietrzeźwym siadł sobie na ulicy Fredry koło figury św. Jana i usnął. Gdy nad ranem ze snu się obudził, nie miał już kapelusza na głowie, który mu ściągnął złodziej, skradłszy zarazem z kieszeni 3 zł. i chustkę do nosa. — D. 17. t. m. po południu skradziono p. Neche K. pod l. 5 przy ulicy Kościuszki zamieszkałej, w muzeum figur woskowych na placu „Castrum" torebkę z mosiężnem okuciem, w której było 45 zł. banknotami i dwa złote pierścienie, jeden z kamieniem brunatnym, drugi z czarnym. — Szymon Landesberger, kelner w piwiarni pod „Radeckim" przy ulicy Sykstuskiej przychwycił d. 17. t. m. nad wieczorem Teofila Trojanowskiego, landwerzystę z Przemyśla, w piwnicy między beczkami piwa, do której drzwi prowadzące z podwórza bagnetem rozbił. Sprowadzony do policji landwerzysta zapewniał, że oczekiwał w piwnicy znajomą osobę, kelner zaś posądził go, iż bezpłatnie piwa chciał się napić. — Szymon Diduch, dorożkarz nr. 173 przytrzymał d. 18. t. m. na placu Halickim małą klacz gniadą zbłąkaną. Klacz pozostaje w jego stajni pod l. 58 na Rurach aż do zgłoszenia się właściciela.

Na dziedzińcu głównego zabudowania pocztowego podcinał w nocy na 20. t. m. złodziej z wozu pocztowego wszystkie fartuchy skórzane, które z sobą zabrał. — Drugiego dnia świąt wielkanocnych trzej przesuwacze wagonów na tutejszym dworcu kolei Karola Ludwika, snać trapieni pragnieniem, dobyli sobie z wagonu ciężarowego pół wiaderka lepszego piwa, które na miejscu wypili. Przypatrzył się ktoś z daleka tej sprawce i doniósł naczelnikowi stacji, który wszystkich trzech oddał do policji. — Złożono w policji 6 kołnierzyków, 3 pary mankietów, 2 pary majtek i 6 chustek od nosa, które to rzeczy znaleziono zeszłego poniedziałku na ulicy Pańskiej, tudzież kartkę galic. banku kredytowego z dnia 9. marca nr. 9134 na dany tam w zastaw jeden pierścień złoty i łańcuszek złoty. — Ks. Hilary R. kooperator tutejszej cerkwi wołoskiej przybywszy d. 13. lutego b. r. nocnym pociągiem brodzkim, zabrał z sobą z wagonu przez pomyłkę zamiast własnego, obcy kuferek, który do dziś dnia pozostaje nieodemknięty w jego posiadaniu. Niewiadomy dotychczas właściciel może tamże zgłosić się po swoją własność.

— **Odbieramy następującą odezwę:** „W roku bieżącym, dnia 15 maja, skończy się lat pięćdziesiąt, odkąd Kazimierz Władysław Wójcicki z pierwszą swą pracą literacką wystąpił. Redakcja „Kłosów" dzień ten upamiętni w swem czasopiśmie, podając portret jubilata i obszerny jego życiorys, w którym wykaże szczegółowo całą literacką jego działalność i wszystkie te zasługi, jakie dla dobra powszechnego w ciągu swych półwiekowych trudów położył.

Nie poprzestając wszakże na tem i pragnąc, aby cała społeczność wzięła udział w uczczeniu tego pracownika zacnego, taż redakcja postanowiła zająć się pamiątkowem wydaniem na jego korzyść, jednej z pierwszych prac jego, która w swem czasie niezmiernie żywe obudziła zajęcie, nie tylko u nas w kraju, ale i za granicą, gdzie ją na różne tłómaczono języki, a którą są „Klechdy ludowe". Klechdy te, na które znaczny nakład ma zaliczyć wydawca „Kłosów", ukażą się w pięknej edycji, z portretem autora, okładką symboliczną, oraz dziesięciu rycinami, układu najcelniejszych naszych artystów, jak Andriollego, Gersona, Kostrzewskiego, Pillatego i innych, które wykonane będą na drzewie, przez najzdolniejszych ksylografów krajowych. Cena tej książki, wynoszącej kilkanaście arkuszy druku na welinie, formatu ćwiartkowego i ozdobnie oprawnej, stosunkowo do kosztów i do celu wydania, będzie wcale umiarkowaną, bo wyniesie tylko trzy ruble.

Mamy nadzieję, że społeczność nasza, której nigdy nie brakło poczucia obowiązków obywatelskich, i która umie cenić rzeczywiste zasługi ludzi, pracujących na jej pożytek, skorzysta z tej sposobności, aby jawnie a czynnie dowieść swej sympatji, szacunku i uznania, tak słusznie przynależnych dostojnemu mężowi, które go zarówno z wieku jak ze stanowiska, jakie zajmuje, najwłaściwiej nazwać się godzi duchowym patrjarchą w literackiej naszej rodzinie: szacowne bowiem jego dzieła, po większej części poświęcone wspomnieniom spraw i rzeczy rodzinnych, drogich sercom szlachetnym, tchnące żywą miłością prawdy, dobra i piękna, czyste jak łza, jasne i ciepłe jak ognisko domowe, uczyły czuć i myśleć kilka pokoleń, i niejeden ze współczesnych naszych pisarzy, wiernych tradycjom gniazdowym, jemu swój kierunek zawdzięcza. Nadto zaś, rzecby można, że w przeciągu pół wieku nie było żadnej piśmienniczej sprawy ważniejszej, żadnego przedsięwzięcia z tego zakresu, w którem by on nie był, jeżeli nie kierownikiem, to przynajmniej współpracownikiem.

Słuszna zatem, aby to czoło, z którego nigdy nie schodziła myśl o dobru ogólnem, ogół dziś wawrzynem uwieńczył; aby to serce, które tak piękne ożywiały zawsze uczucia, chlubą dziś i pociechą napełnił; aby żarliwy ten pracownik, co o porannym świcie do roboty stanąwszy, wytrwale aż do zmroku dni swoich na rodzinnej niwie się trudził, odebrał wreszcie dobrze zasłużoną zapłatę. Zapłatą zaś najmilszą, najcenniejszą, najpożądańszą będzie dlań objaw powszechnego współczucia, którego łatwo ludzie dobrej woli dowiodą, wpisując się do listy przedpłacicieli na to wydanie pamiątkowe Klechd jego.

Imiona ich podamy przy końcu książki, naturalna więc, że czem większą będzie ich liczba, tem pełniejsze uczczenie; a zatem uważamy za rzecz zbyteczną obszerniej się nad tem rozwodzić i szukać wymowniejszej zachęty. Oświadczamy tylko, że Klechdy ukażą się w maju; kto przeto zechce w tem uczczeniu wziąć udział, niechaj zawczasu raczy złożyć przedpłatę, abyśmy mogli wiedzieć, ile egzemplarzy odbić wypadnie, a jeszcze bardziej, aby pamiątkowa lista przedpłacicieli mogła być zamkniętą w porze właściwej.

Mówimy przedewszystkiem o moralnej stronie nagrody, bo ta jest najważniejszą w obec takiej zasługi; wszelakoż nie taimy, że bylibyśmy tem szczęśliwi i dumni, gdyby przynajmniej wszyscy prenumeratorowie „Kłosów", przedsięwzięcie nasze poparli i przez nabycie książki, na którą ogłaszamy przedpłatę, nie tylko koszta wydawnictwa pokryli, lecz obok moralnego uznania i materjalną korzyść zapewnili dostojnemu pracownikowi, byt jego na sędziwe lata zabezpieczając, o czem sam, w pełnym trudu literackim swoim zawodzie, niemógł nawet ani zamarzyć. Zaiste byłby to prawdziwy *Panis bene merentium*, a taki słusznie mu się należy.

Na prenumeratorów Kłosów przed innymi mamy prawo rachować, czcigodny bowiem nasz jubilat od powstania czasopisma naszego, jest aż dotąd jego współredaktorem, oraz najczynniejszym współpracownikiem, zarówno jak i Biblioteki Warszawskiej, która od założenia swego, to jest od lat 36 pod jego kierownictwem zostaje; skrzywdzilibyśmy wszakże swoją społeczność, gdybyśmy przypuszczali, że w ogóle jej inteligentnym i szlachetnym znajdą się tacy, którzy mogąc, nie zechcą wnieść pod dach swój rodzinny tej szacownej pamiątki, że czcigodne zwłaszcza nasze niewiasty, nie skorzystają z tej sposobności, aby wdzięczność okazać temu, kto umiał tak uroczo opowiadać wzniosłe ich cnoty, i aby swoją dziatwę nauczyć, jak należy czcić tego, kto pół wieku a żył poczciwej sławie, i jako mógł do powszechnego dobra dopomagał."

We Lwowie można prenumerować „Klechdy" w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

— **Pieczary przedpotopowe.** *Journal de Belfort* donosi o nadzwyczaj ważnem i ciekawem odkryciu pieczar przedpotopowych tuż w bliskości, bo o kilka wiorst oddalonych od Belfortu. Robotnicy, wysadzając kamienie za pomocą min w początku marca, ujrzeli w skale otwór, przez który spuściwszy się, znaleźli dużo szkieletów ludzkich jako też naczyń, noży kamiennych i t. p. Voulot, archeolog, poczyniwszy spostrzeżenia, oznajmił, że szczątki te liczą najmniej 6.000 lat(?) W tym celu ma zjechać do Belfortu komisja archeologów z Paryża. „Ciała ludzkie — powiada p. Voulot — na wpół leżały z głową podniesioną, a niektóre zachowały przewrotną swą pozycję skutkiem osiedlenia się na około warstw zsiadłego kamienia.... Są one po większej części niewielkiego wzrostu i smukłe; czaszki średniego wymiaru i niezbyt grube. Kąt twarzy otwarty, między 78° a 85°. Twarz owalu przedłużonego, zęby zniszczone. W ogóle głowy są regularne, dobrze sformowane i zdają się świadczyć o pięknych zdolnościach umysłowych i o poczuciach szlachetnych. Ze szczątków zwierzęcych znaleziono tylko niewiele kości jelenia błotnego; — oprócz zaś urn, znaleziono matę z sitowia, w desenie z rozwartokątu, plecioną z niezwykłą elegancją i smakiem".

— **Potwór wodny.** W jeziorze Achensee w Tyrolu, obfitem w ryby, rybak Prantl złowił potwór wodny. Była to ryba o dwóch głowach z czterema oczami, podobnie jak się zdarza niekiedy cielę z dwoma głowami. Rybę tę trzyma rybak w skrzyni w wodzie i pokazuje ją ciekawym, póki jej nie nabędzie jaki właściciel aquarium.

— **Z Ameryki.** *Gazeta Polska*, wychodząca w Chicago w Ameryce (której właścicielem i wydawcą jest p. W. Dyniewicz, l. 404 Noble przy Bradley St., a nie *Gazeta polska katolicka*, którą wydaje w Chicago w duchu ultramontańskim p. Barzyński) donosi, że „kompanja ułanów Puławskiego w Northeim Wis. odebrała zaproszenie od majora miasta Manite-Wis, aby wystąpiła z paradą w procesji czwartego lipca na uczczenie uroczystości stuletniej rocznicy wyswobodzenia Stanów Zjednoczonych."

Taż sama *Gazeta polska* podaje także następującą wiadomość o obecnym stanie czynnym wojska Stanów Zjednoczonych Ameryki; i tak posiadają one tylko:

„25 regim. infanterji, oficerów 877, szeregowych i podoficerów 12.085
10 regim. kawalerji, oficerów 432, szeregow. i podoficerów 5450.
5 regim. artylerji, oficerów 280, szeregow. i podoficerów 2000.
Adjutantów 579.
Służba sygnałowa 450
Sierżantów, ordynansów i komisji 263 razem 22.436.

W akademjach wojskowych jest 2.816 uczni 321 kadetów i 9 profesorów, zdaje się, że kadeci są tam zastępcami profesorów.

Największa część ego jest rozlokowaną nad granicą dla ochrony od napadów dzikich Indjan i meksykańskich rabusiów.

Gdyby nie ta potrzeba strzeżenia granicy i ochrony obywateli bliso tejże mieszkających, to stan wojska rzeczypospolitej naszej — pisze *G. P.* mógłby być ad minimum zredukowanym. Liczne milicje i gwardje obywatelskie przy pomocy dobrze uorganizowanej i sprzytej policji niezawodnie byłyby w stanie pokonć wszelkie zamieszki i niepokoje, jakie się tu i wdzie wydarzyć mogą.

Obszar, który zjmują Stany Zjednoczone, równa się niemal obszarowi całej Europy — a co za okropna różnica; tam miljony wojskowych darmozjadów niszczą kje, nie tylko przez ogromne koszta, które na utrzymanie tych paradjerów muszą być łożone, ale bardziej jeszcze przez odjęcie tylu rąk zdolnych od pracy; tutaj przeciwnie koszta utrzymania wojska są stosunkowo bardzo małe i nikt z tych, którzy chcą pracować, nie potrzebuje się obawiać, żeby go zmuszono do noszenia broni wbrew jego chęci i woli."

Wiadomości terackie, naukowe i rtystyczne.

— „Szkoła" od czasu objęcia redakcji przez p. Tatomira utracacoraz więcej charakter pisma pedagogicznego, a przybiera charakter różnym naukom poświęconego. Zdaje się nam, że wprowadzenie do pisma tego odzaju jak szkoła artykułów przyrodniczych i ggraficznych i t p. nie ze stanowiska pedagogicznego traktowanych, miejsca mieć nie powinno.

— Nakładem blioteki Kórnickiej (Jana hr Działyńskiego) wyszy w Poznaniu (1876) „Ortyle Magdeburskie". Jeto przedruk homograficzny wyroków a raczej wyśnień prawnych sądu magdeburskiego z czterntego wieku z kodeksu Biblioteki Kórnickiej, oaśniony przez dr. Michała Bobrzyńskiego. Mieśsię w nich materjał niezmiernie ważny dla zbadan stosunków prawnych u nas w XV wieku.

— Treść nru. i 7. „Kroniki rodzinnej": O dzwonach i dzwonch s powodu obrazu Matejki przez Łucjana Siedńskiego; Złote jabłka; Łzy Anioła, dwa sonetprzez M. H. Trzaszkowskiego; Silva rerum; Jesze o Feliksie Zielińskim przez Aleksandra Tyszkiego; Korespondencja z Poznańskiego; Listy podróży po Ameryce przez R. Ł.; Zły interes, owieść ze studjów wiedeńskich przez Jana Zacljasiewicza (c. d.); Statystyka porównawcza królwa Polskiego, opracowana przez Witolda Załęskie, krytyka; Listy z podróży A. E. Odyńca; Korendencja z nad Narwi, ze Lwowa (ostatnia opie biedę u nas panującą, stan teatru lwowskiegpod dyrekcją Dobrzańskich, wykazuje wzrost sł ludowych w Galicji i wspomina o śmierci Goszczkiego i Torosiewicza); Najnowsze odkrycia w edzinie astronomii przez M. J. Z.; Poezje Marji B. ytyka przez Borystena. Krytyka utworów młodej sej poetki w „Kronice rodzinnej" o wiele jepochlebniejszą dla jej talentu niż krytyka pana muaida Starkla zamieszczona w Szkicach krakovich. Adres redakcji Kroniki rodzinnej jest: Vszawa, ulica Marszałkowska nr. 75. U nas prnenerować ją można w księgarni Gubrynowicza ihmidta.

— Utalentana poetka i powieściopisarka Narcyza Żmichowska, po kilku latach spędzonych zdala i zajęć literackich, powraca do nich z wielką ocią wszystkich, co dbają o to, aby piśmiennict naszemu przybywało coraz więcej dzieł znakoych. Pisze obecnie powieść dla *Wieku*.

— Opera aka naszego p. J. Czajkowskiego p. t. „Kowal Wakuła", która zyskała pierwszą premją nagrodę w Petersburgu, oddaną została dyrekcesarskich teatrów w temże mieście i ma byćaną po raz pierwszy w październiku r. b.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim — środa d. 19. kwietnia 1876 r. Od ajencji Oświęcimskiej Banku galicyj. Z dniem dzisiejszym rozpoczęły się tegoroczne targi wołowe. Przybyło wołów szt. 320, płacono za parę 235 do 300 zł., co czyni za 100 kilo mięsa 49 do 52 zł. Nadeszło również nierogacizny szt. 1800, którą z trudnością sprzedają po 60 do 130 zł. parę; z powodu spadku cen w Berlinie. W interesie producentów i kupców oczekiwane jest rozporządzenie władzy, aby targi tak na woły jak nierogaciznę odbywały się w czwartki w godzinach ściśle oznaczonych.

Gdańsk 19. kwietnia. W tym tygodniu mieliśmy powietrze przeważnie suche, silne z zimnemi wichrami. W zachodniej Europie łagodniejsza wiosenna pogoda i zadowalniający po większej części stan ozimin uspokoił poniekąd obawy o przyszłe żniwa a regularny i znaczny import zboża z Ameryki, dostateczne dowozy krajowe, głównie zaś ogromne zapasy składowe, nagromadzone w głównych portach Anglii i Franji, są niejako rękojmią, że potrzeby konsumcji już teraz aż do nowego żniwa zabezpieczone. Transakcje zbożowe przeto były wszędzie mało ożywione i ceny miały słabnącą tendencję i stan ten w przeciągu kwietnia i przez większą część maja prawdopodobnie nie wiele się zmieni, a stanowczego polepszenia cen chyba tylko w takim razie spodziewać się można, jeśli w czerwcu przy rozpoczynających się żniwach stosunki klimatyczne będą niepomyślne.

W Anglii oziminy podobno w ogóle nie źle stoją, lecz zasiewy o $^2/_7$ mniejsze jak w roku zeszłym, a wnioskując z dotychczasowego rozwoju wegetacji, to w żadnym razie rychłego sprzętu spodziewać się nie można. Pomimo tego zimna pogoda ostatnich dni nie wywarła żadnego wpływu na transakcje, gdyż w Londynie pokup pozostał bardzo słaby i tylko towar zagraniczny i wyborowy krajowy z trudnością zeszłotygodniowe osiągnął ceny, towar podrzędny zaś taniej sprzedawany być musiał. Dowozy krajowe wynosiły w tym tygodniu przeszło 41.000 kwarterów, import zagraniczny 758.000 ctn. pszenicy i 145.000 ctn. mąki, ładunki pływające około milion kwarterów; ponieważ zaś od początku kampanii importowano około 8 i pół miliona kwarterów, pozostaje przeto jeszcze 3 do 4 milionów do importowania.

We Francji pomimo dość słabych dowozów, targi w początku tygodnia były spokojne przy chwiejnych cenach; w ostatnich jednakże dniach w skutek zimnej pogody tak w Paryżu jako też na wielu placach prowincjonalnych panowała zwyżkowa tendencja.

W Holandji i Belgii obrót słaby. Nad Renem i w południowych Niemczech pokup był nieco ożywiony.

Sprzedano w tym tygodniu 2800 ton pszenicy i 550 ton żyta.

Płacono za 1000 kilogramów: Pszenica biała 210—212 mrk., pstrej 205—207 mrk., szklistej 200—201 mrk., szaro-pstrej 194—196 mrk., żyto 140 do 145 mrk., jęczmień dwurzędny 162 mrk., czterorzędny — — mrk., groch — 175 mrk., koniczyna biała za 100 kilo. — —, czerwona — —.

Wrocław 18. kwietnia. Dziś płacono za 100 kil. pszenicę białą 18 mrk. 30 fen., pszenicę żółtą — mrk. — fn., żyto 16 m. 20 fn., jęczmień stary 16 m. 80 fn., nowy — m. — fen., owies 18 mrk. — fen., groch 20 mrk. 50 fen., rzep zimowy 27 mrk. 25 fn., rzepik zimowy 26 mrk. 50 fen., latowy 26 mrk. — fn., len 24 mrk. — fen., siemię lniane 27 mrk. — fen., olej rzepiowy — mrk. — fen.; spirytus w miejscu na 100 Trall. po — mrk. — fen., na maj i czerwiec po — — mrk.

Poznań 19. kwietnia. Na targach tutejszych płacono za 100 kilo.: pszenicę 10 m. — fn., żyto 7 m. 70 f., jęczmień 7 m. 70 f., owies 8 m. 75 f., groch jarzynowy — mrk. — fn., paszowy — mr. — f., rzepik zimowy — m. — f., rzep zimowy — m. — f., latowy — m. — f., tatarka — m. — f., kartofle 1 m. 20 f., wyka — m. — f., łubin żółty — m. — f., niebieski — m. — f., koniczyna czerwona — m. — f., biała — m. — f.

W Warszawie do 19. kwietnia płacono: pszenicę 242 fu. smol. i ord. 2 rbl. 27 kop., pstrą 7 rbl. 34 kop., wyborową 7 rbl. 40 kop., żyta 5 rbl. 20 kop., jęczmienia 5 rbl. 6 kop., owsa — rbl. — kop., groch 7 rb. 8 kop., spirytus 16 rb. 54 kop.

Sejmowe.

Lwów, d. 21. kwietnia.

(Dalszy ciąg rozpraw nad ustawą budowniczą miasta Lwowa. — Wnioski komisyjne w sprawach kolejowych i feryj szkolnych.)

Przebieg wczorajszego posiedzenia wieczornego i dzisiejszego można scharakteryzować w dwóch słowach: „P. Krzeczunowicz stawia poprawki."

Rozmaitemi sposobami próbowano skrócić rozprawy, ale udało się tyle tylko przeprowadzić, że sprawozdawca uwolniony został od czytania każdego paragrafu z osobna. Marszałek zapowiadał z góry, że p. Krzeczunowicz ma głos, skoro ukończyło się głosowanie, nad którym paragrafem; Krzeczunowicz stawiał wtedy poprawkę, a w tym czasie gdy sprawozdawca odpowiadał mu, a Izba była zajęta odrzucaniem tej jego poprawki, p. Krzeczunowicz czemprędzej pisał poprawkę do najbliższego paragrafu następnego, zwracając uwagi na to co się dzieje z poprawką poprzednią. I tak szło *in dulce infinitum*.

Nie można tego odmówić p. Krzeczunowiczowi, że bardzo często w jego poprawkach istotnie przebijało się konsekwentnie dążenie, aby budującym ułżyć warunki budowania. Lecz i to prawda, że często zawierały one li tylko stylistyczne subtelności, wikłające rozprawę, lecz wcale nie różniące brzmienia ustawy. Bardzo często zapędzano się w fachowe szczegóły techniczne, co do których nie można przyznać kompetencji, ani p. Krzeczunowiczowi, ani nawet p. sprawozdawcy dr. Madejskiem, pomimo, że z pownością gruntownie roztrząsał przedmiot, o którym referował. Czasem znów zdarzały się drastyczne nieporozumienia między sprawozdawcą, a p. Krzeczunowiczem. Oto np. dowodził p. Krzechunowicz, ze pod wyrazem „komin" rozumieć należy tylko tę dziurę, przez którą dym przechodzi, nie zaś okalające ją ściany, gdy sprawozdawca utrzymywał, że jak słowo „armata" nie oznacza tej dziury, która jest wywierconą w lufie, podobnie też i słowo komin oznacza coś więcej jak otwór kominowy.

Komisja drogowa przygotowała już sprawozdanie o wniosku p. Jaworskiego w sprawach kolejowych. Zgodnie z życzeniem wyrażonem we wniosku p. Jaworskiego, komisja proponuje, aby sejm krajowy uchwalił wezwanie do rządu, żeby jak najspieszniej zarządził budowę kolei ze Lwowa do Tomaszowa, żeby w najbliższej sesji Rady państwa wniósł przedłożenie względem wykończenia transwersalnej linii kolejowej w Galicji: z Husiatyna przez Stanisławów, a dalej z Zagórza na Grybów, Żywiec do Czaczy, jak niemniej, aby rząd postarał się o subwencję z funduszu państwowego na budowę dwóch drugorzędnych kolei w Żółkiewskiem.

W skutek wniosku dr. Zolla komisja edukacyjna proponuje, aby sejm zawotował rezolucję, wzywającą rząd do rozszerzenia czasu trwania feryj szkolnych w ten sposób, iżby ferje na uroczystość Bożego narodzenia rozpoczynały się 23. grudnia, a kończyły się z Nowym rokiem, a zamiast w zapusty, aby wolne były od nauki, szkolnej środa popielcowa i dzień zaduszny.

Ostatnie wiadomości.

W komisji budżetowej Izby francuskiej w skutek interpelacji o wniosku Tirarda co do zwinięcia ambasady przy Stolicy Apostolskiej, oświadczył ks. Decazes, że Francja jest katolicką i z tego powodu musi zatrzymać reprezentację przy naczelnym organie katolicyzmu. Ks. Decazes odrzuca tę poprawkę, ale zgadza się na wyniesienie poselstwa przy dworze królewskim w Rzymie na stanowisko ambasady, jeżeli Włochy będą sobie tego życzyć. Zdaje się, że komisja odrzuci wniosek Tirarda.

Turecki minister wojny, Riza-basza mianowany ministrem bez teki, równocześnie z mianowaniem Derwisza-baszy na jego miejsce.

W Londynie ogłoszono notę Porty, zarządzającą bezzwłoczną wypłatę w gotówce połowy zapadłych 10. kwietnia kuponów z r. 1854 1871. Co do sposobu wypłaty drugiej połowy, rząd zastrzegł sobie dalsze postanowienie, które niebawem zapadnie.

Gołos bardzo stanowczo potępia szowinistyczne tendencje niektórych dzienników moskiewskich i podnosi, że Moskwa i Austrja muszą koniecznie zostawać w harmonii dla udaremnienia komplikacji.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 21. kwietnia 1876.
godzina 10. minut 55 przed południem.

Akcje kred.	136.40.	Anglo-austr.	56.50
Unionsbank	55.—.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	184.75.	Kolej połudn.	92.75
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.59
Rubel papier.	—.—.	Usposob. stalsze.	

Wiedeń 21. kwietnia 1876.
godzina 2. minut 30. po południu.

Akcje fran.-aus.	12.50.	Węgier. kred.	113.50
Anglo-austr.	55.—.	Unionsbank	54.-
Kolej Kar. Lud.	184.25	Nordbahn.	175 —
Kolej południo	91.75.	Kolej Alföd.	101.25
Kolej Elżbiey	148.50	Kolej Lw.-czer.	123.—
Węg. Nordostb.	96.50.	Rudolfsbahn	109.50
Wiener-Bauges.	18.50.	Węg. Ostban	33.—
Gal. indemniz.	85.75.	Losy z r. 1864	124.75
Franco-H. Bank	32.—.	Verkehrsbahn	71.—
Losy tureckie	15.75.	Baubank-Act.	8.50
Kolej państw.	267.50.	Bankverein	51.—
Wied. Bauver.	9.—.	Losy węgier.	67.50

Marki niemiecki ct. 59.$^{10}/_{100}$
Usposobienie: mdłe.

Berlin, 20. kwietnia. Russ. Banknoten 264.80 Credit. Act. 227.50 Lombarden 156.50 Galizier 77 90 Staatsbahn 454.50 Rumänier 20.— Oesterr.-Banknoten 169.65. Usposobienie —

W TEATRZE hr. SKARBKA

W sobotę dnia 22. kwietnia 1876

Trzeci występ panny Adeliny Paschalis, primadonny opery w Lizbonie.

PROROK

Opera w 5. aktach E. Scribego, — Muzyka J. Mayerbeera. — Przekład J. Chęcińskiego. Kapelmistrz pan Szirer.

OSOBY:

Jan z Lejdy	P. Zakrzewski.
Zacharjasz)	P. Borkowski.
Jonasz) Anabaptyści	P. Mikulski.
Mathisen)	P. Koncewicz.
Hrabia Oberthal	P. Köhler.
Fides	Pna Adelina Paschalis.
Berta	Pna Marco.
Przywódca straży	P. Guberski.
Żołnierz	P. Wojnowski.
Wieśniak	P. Urbański.

Lud, mieszczanie, żołnierze, panowie, damy, paziowie.

Nowa dekoracja pędzla pana Dülla i nowa garderoba.

Tańce:

W akcie 3. „Redova" „Pas caracteristique hollandais" odtańczą: panny A. Maywood, E. Bonn i pan R. Rouff.

W akcie 5. „Bachanalia" odtańczą pna Augusta Maywood, E. Bonn i sześć pań z chóru.

Początek o godz. 7.

Libretto z „Proroka" nabyć można w kasie teatralnej po cenie 30 cent.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca); rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o gowzinie 6. min 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 21. kwietnia.	płacą zlr. w. a.	żąda
I. Akcje za sztukę. (bez kupona.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	183 75	186 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	123 —	125 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	231 50	234 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	215 —	217 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 —	85 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 —	79 —
„ „ „ 5 pr. okres.	84 —	85 —
Banku hip. gal. 6 pr.	87 —	88 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	96 —	97 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 30	91 30
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	85 25	86 25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 25
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 54	5 66
Dukat cesarski	5 60	5 72
Napoleondor	9 55	9 68
Pół imperjał rosyjski	9 70	9 88
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
Rubel rosyjski papierowy	1 54 $^2/_4$	1 56 $^2/_4$
Pruskie bilety kasowe	1 76	1 78
Srebro	103 —	105 —
Wiedeń, d. 19. kwiet.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	64 45	64 60
„ „ w sreb. 5 „	64 45	64 60
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	232 —	235 —
1839 $^1/_5$ losu „	227 50	229 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	103 25	103 75
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	106 50	107 —
1860 „ 100 „ „ „	114 —	115 —
1864 „ 100 „ „ „	126 —	127 —
Listy zast. dom. po 120 5 „	138 50	139 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 50	86 —
Bukowińskie	84 75	85 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	96 75	97 25

	płacą zlr. w. a.	żąda
Węg. poż. prem. po 100 zł.	70 —	70 25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	16 —	16 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	56 10	56 30
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	135 70	135 39
Zakł. kr. węg. 200 zł.	116 50	117 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	635 —	645 —
Franco-austr. po 100 zł.	13 —	13 50
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 zlr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Benten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	858 —	860 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	55 —	55 25
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	72 —	72 50
Wied. bankver. po 100 zł.	51 50	52 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	101 —	102 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	149 50	150 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1757 —	1762 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	132 —	132 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	185 —	185 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	124 —	125 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	129 —	130 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	112 50	113 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	95 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	266 55	267 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	91 75	92 —
Tramway wied. po 200 zł.	109 —	110 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	— —	— —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	35 —	36 —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	102 —	102 50
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	89 —	89 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	78 25	78 75
„ „ „ 5 pr. w. a.	85 —	85 50

	płacą zlr. w. a	żąda
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91—	9150
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	8750	88—
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	— —	96—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	9660	9675
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	— —	68—
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	6650
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	— —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	22—	23—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	8950	89—
„ em. 1862 5 pr.	9150	92—
„ em. 1870 5 pr.	— —	88—
„ em. 1872 5 pr.	— —	88—
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	98—	99—
„ „ 5 pr. w. a.	96—	— —
„ „ 5 pr. sr.	10275	10325
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	97—	9750
„ II. em. 5 pr. „	93—	94—
„ III. em. 1871 300	8950	90—
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76—	77—
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	81—	8150
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	69—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	80—	8050
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79—	7750
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	— —	78—
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	63—	6350
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	150—	151—
Klary po 40 zł. m. k.	2975	3025
Keglevich po 10 zł. m. k.	15—	— —
Krakowska po 20 zł.	1475	1525
Palffy po 40 „	2825	2875
Rudolfa po 10 „	13—	1350
Ks. Salm po 40 „	37—	3750
St. Genois po 40 „	2675	2725
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	1950	20—
Waldstein po 20 zł. m. k.	22—	23—
Windiszgrätz po 20 zł.	2250	23—
Dewizy 3 miesięczne.		
Berlin 100 mark.	5830	5845
Frankfurt 100 mark	5830	5845
Hamburg 100 mark. mark	5830	5845
Londyn 10 ft. sterl.	11960	11990
Paryż 100 frank.	4730	4740

Podziękowanie.

W smutku pogrążona wdowa i pozostałe sieroty po ś. p. zmarłym **Dr. Fr. Csilliku** wynurzają niniejszem serdeczne dzięki Szanownej publiczności miasta Tarnopola za łaskawy i czyny współudział w smutnym obrzędzie pogrzebowym; liczny orszak zgromadzonych współobywateli, tłoczniczy wyznania, był jawnym dowodem, że długoletnia czynność zmarłego około dobra miasta, doznała uznania. W szczególności dziękują podpisani Przewielebnemu duchowieństwu obrządków za odprowadzenie zwłok na miejsce spoczynku, przyjaciołom zmarłego za zajęcie się pogrzebem, a wszystkim obecnym za współudział. Niech Bóg Wszechmocny nagrodzi Wam, boście swą obecnością przynieśli ulgę i pociechę opuszczonej i strapionej rodzinie, która Wam dziękuje staropolskiem „Bóg zapłać.“ 2433 1—1

Tarnopol, dnia 15. kwietnia 1876.

Emilia Csillik z familią.

Urząd pocztowy MAXYMÓWKA poszukuje **zdolnego** 2432 1—3

Expedytora,

kompetenci zechcą się zgłosić listownie.

Mateusz Pokładnik,

mechanik, rodem ze Ślązka pruskiego, a od 30 lat w Czerneliey (Galicja) zamieszkały, dowiaduje się niniejszem o miejscu teraźniejszem lub śmierci swej żony *Agnieszki Jędrysiak* 1go zamężcia *Kastura* poślubionej w kościele par. o. I w Lipnikach 20. lipca 1843. Wielebne urzędа parafialne i znajomi raczą łaskawie stroskanego męża zawiadomić. 2438 1—3

Poszukuje się

chłopca 2427 1—3

do terminu krawiectwa męskiego. Zgłosić się do pracowni *Jabłońskiego*, ul. Teatralna l. 7, naprzeciw katedry.

Poszukuje się domku

do nabycia blisko stacji kolejowej o kilku pokojach, stajni, wozowni, ładnego ogrodu warzywnego i owocowego, 10 do 20 morgów pola i łąk w dobrej glebie ze stosownemi budynkami gospodarczemi. Bliższą wiadomość udzieli na listy frankowane Ajencja Dzienników J. Polińskiego we Lwowie. 2442 1—2

Rozsadków chmielu

Zateckiego w Galicji już aklimatyzowadego, dostać można w folwarku **Czarne Niwy**, poczta Łopatyn. 2412 2—3

Bank budowniczy

poszukuje przedsiębiorcy na utrzymanie około dwudziestu kompletnych uprzęgów do różnorodnych robót za wynagrodzeniem umówić się mającem. 2450 1—1

Oferty nadsełać należy do Dyrekcji Banku budowniczego we Lwowie, ulica Akademicka l. 3 najdalej do **5. maja** br.

KAPELUSZE FILCOWE

najnowszego fasonu i wszelkiego koloru

po złr. 1.80, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5 i 5.50,

CYLINDRY

po złr. 3.50, 4, 5, 6, 7 i prawdziwe angielskie najlepszego gatunku po 8 zł.

Przeważnie zwracam uwagę Panów z prowincji, którzy Lwów nawidzają, by nie pominęli sposobności we własnym interesie, by według nowo wynalezionego conformatera miarę wziąć sobie pozwolili, która zachowaną zostanie, a według której kapelusz tak dobrze dobrany zostanie, że ani bolu, ani żadnego nacisku na głowie nie wywiera, można sobie wtenczas porządny kapelusz listownie zamówić, a takowy będzie się stosował do wszelkich życzeń zamawiającego i nie narazi na przesyłki zwrotne i kosztowne.

O licznie zamówienia upraszа

F. FIALA,

fabrykant kapeluszy we Lwowie.

2354 3—3

KRAJOWA FABRYKA

PORTLAND CEMENTU

Wł. Struszkiewicz i B. Długoszowski

Stacja kolei żelazn. Albrechta DOLINA

poczta **Weldzierz.**

Ma zaszczyt polecić swój produkt, a zarazem uwiadomić iż dla dogodności Szanownej Publiczności urządziła składy komisowe we LWOWIE u p. Ignacego Herzok plac Bernadyński Nr. 11., w KRAKOWIE u pp. Wartalski et Wiśniewski ulica Bracka, w STANISŁAWOWIE u pp. Palester et Goldenberg. 2298 3—6

Towarzystwo Galicyjskiej kasy zaliczkowej

21. ulica Halicka, przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego zł. wa. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6% z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z 14- „ „
po 8% z 30- „ „

2247 8—?

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

Pod temi samemi warunkami przyjmuje Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej

wkładki na dział zastawniczy.

Naturalne WODY mineralne

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wskutek upadłości firmy: K..... S....., która wodami mineralnemi hurtowny handel prowadziła i powszechnem zaufaniem Szanownej Publiczności szczyciła się; spowodowany zostałem interes ten podjąć i obok innych solonalnych i t. p. w mym handlu

Hurtową i częściową sprzedaż naturalnych Wód mineralnych

zaprowadzić.

W tym celu wysełem **w bezpośrednie** stosunki z Zarządem Zdrojowisk mineralnych i po zamawiałem u takowych wody **celem wagonami.**

Przez hurtowne zakupno a przez to uzyskana zniżke kosztów przewozu, będę w możności szanownych swoich odbiorców, we wszelkie wody mineralne, tak krajowe jakoteż zagraniczne, jak najtaniej zaopatrzyć, **pod gwarancją prawdziwości i świeżości tychże.**

Z końcem kwietnia b. r. spodziewam się już wszystkie wody, **z tegorocznego napełniania** otrzymać i w ten czas dokładne cenniki roześlę.

Raczy więc Szanowna publiczność i w tym artykule zaszczycić mnie swem zaufaniem, i zlecenia swe łaskawie mi udzielać, a staraniem mojem będzie godnie temuż odpowiedzieć.

Z pełnem uszanowaniem

ST. MARKIEWICZ we Lwowie rynek l. 42.

1857 6—6

Ulica Kurkowa

l. **25**, jest od 1. maja b. r. cale pierwsze piętro składające się z dziesięciu pokoi, dwóch kuchni i wszystkich innych przynależności, z czterma wychodami, razem lub osobno do **wynajęcia.** Oglądać można każdej chwili. Warunki najmu u Dr. *Józefa Bielskiego*, ulica Kościuszki l. 20, od 3—5. po południu. 2471 2—?

Nigdy żadnych weksli ani obligów nie podpisywałem i podpisywać nie będę, z wyjątkiem tych, o których Towarzystwo Zaliczkowe Stanisławowskie nam uwiadomiłem. W razie jeżeliby jaki weksel z moim podpisem, oprócz wyżej zastrzeżonego, był w obiegu, to jest podpis sfałszowany, i ja go płacić nie myślę. 2439 1—3

Horodków, d. 20. kwietnia 1876.

Józef Płocki.

Poszukuje się

dużego domu na wsi

15 do 20 pokojów z ogrodem w dobrej **rzewę.** Interesowani zgłosić się raczą osobiście lub listownie do Ajencji Dzienników J. Polińskiego we Lwowie ul. Hetmańska l. 10. 2429 2—2

Licytacja.

Z powodu zwinięcia gospodarstwa odbędzie się dnia **15. maja** b. r. w **Kopitaryczach** (mila od Przemyśla tuż przy pierwszej stacji kolei Łupkowskiej), zupełna wyprzedaż w drodze dobrowolnej licytacji inwentarza żywego jakoto: krów rasy poprawnej, jałowników, koni, trzody itd., tudzież inwentarza martwego i sprzętów domowych do której się P. T. chęć kupna mających zaprasza. 2437 1—3

Kopitaryce, d. 20. kwietnia 1876.

AGRONOM

posiadający kilkoletnią praktykę gospodarczą, w sile wieku, żonaty, poszukuje posady rządcy lub administratora.

Bliższa wiadomość u notarjusza Wgo **Wolskiego** we Lwowie, ulica Trybunalska. 2436 1—3

AGRONOM

kawaler, ze szkoły rolniczej z Czernichowa, z praktyką kilkunastoletnią u księcia Sanguszki w tarnowskiem, tudzież w dobrach arcyksięcia Albrechta na Śląsku, zarządzający obecnie znacznieszym majątkiem w Wojniczu, poszukuje miejsca jako administrator lub ekonom u kilku folwarków. Życzenie jest we wschodniej Galicji. Bliższa wiadomość pod adresem: *A. Stadnik* w WOJNICZU, poczta Wojnicz. 2408 2—3

FOLWARK

1000 kroków od miasta **Brzeżana** oddalony, obejmujący roli ornej i łąk około 100 morgów, jest z wolnej ręki bez pośrednictwa faktorów do **sprzedania.** część kapitału przy gruncie pozostać może. Bliższa wiadomość pod adresem **W. P.,** w BRZEŻANACH. 2358 4—5

Realność

obejmująca 53 morgów pola ornego, dom mieszkalny z ogrodem i zabudowaniami gospodarskiemi, 1/4 mili od gościńca Lwowsko-Krakowskiego, a 3/4 mili od Sędziszowa i stacji kolei żelaznej, jest do sprzedania i odstąpienia zaraz za kwotę 5800 zł. a. w. Bliższa wiadomość udzieli W. pan pocztmistrz w **Sędziszowie.** 2365 2—3

ZAKŁAD ŻĘTYCZNY

JAWORZE (Ernsdorf)

u podnóża Beskidów, 3/4 godziny od stacji kolei Bielsk oddalony, rozpocznie **sezon 15. maja**

OTWARCIE NOWEGO ZAKŁADU HYDROPATYCZNEGO

żętyca owcza, mleko, kąpiele z igliwia, wspaniały park, dobre restauracje, kursal i czytelnia, stała muzyka, stacja pocztowa i telegraficzna. Lekarz kąpielowy: *Dr. Michał Kaufmann.* 2129 1—6

Przypominam p. A. S.

w Krakowie,

by był grzecznym co do odpowiedzi — na którą czekam cierpliwie jeszcze **30 dni.** *N. K.* 2348 5—5

Dobra Porzecze

w skutek zgonu ś. p. Ignacego Andruszowskiego, 45letniego gospodarza w tychże dobrach na czas zawisły od osobistości w interes wchodzącej a skarbowi JW. hrabiego konsenujący zaraz lub od 24. czerwca do **wydzierżawienia.**

Zasiewy: pszenicy morgów 184, prakmor 45, koniczyny z r. 1875 morg. 125, koniczyny r. 1876 korcy dziesięć żyta morg. 125 i t. d. 2420 2—3

Z inwentarzem całym, częściowym, lub bez inwentarza. Inwentarz żywy stanowią: krów sto rasy holenderskiej na tle żuławsko-szwajcarskim, jałowniku tegoż pochodzenia sztuk 60, owiec Negretti 1200 przez lat 35 trykami pierwszych owczarń uszlachetnionych; koni robocznych swego chowu sztuk 60. Bliższa wiadomość w **Perzeczu,** z wyjaśnieniem wszelkiego pośrednictwa koszt wymagającego.

TRAKTYJERNIA

dla **zakładu leczniczego w Sassowie** jest z 1szym **majem** b. r. do **wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość pod adresą: Dr. KURZBAUER, Sassów, do dnia 22. maja. 2472 2 2

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia opróżnionej posady **sekretarza** Rady powiatowej lwowskiej, z pensją roczną 800 zł. i dodatkiem na ponieszkanie 200 zł. rocznie, rozpisuje Wydział powiatowy konkurs z terminem do **15. czerwca** b. r.

Mający chęć ubegania się o tę posadę, zechcą potrzebne zaopatrzone dowodami kwalifikacyjnemi przed terminem rzeczonym do tutejszego Wydziału powiatowego wnieść. 2419 3—3

Z Wydziału Rady powiat.

Lwów, d. 15 kwietnia 1876

Brunicki.

DYPLOM z wystawy r. 1873. Ces. król. uprzyw. fabrykant. Wielki MEDAL Arcbray Lima 1872

FABRYKA

aparatów chirurgicznych do szprzyswania **sodowejwody i syfonów**

Carl Podtler,

we Wiedniu, Neubau, Westbahnstrasse 35 poleca swoje wyroby wszelkich gatunków chirurgicznych, pomp do zaprzęcania, irygatory, kystopompy i tuzze tryskawe, wielki wybór aparatów do sodowej wody z miedzi i cyna do wyrabiania przez siebie mocnej wszystkich napojów musujących. Zupełne urządzenie maszyny dla fabryk wody sodowej do codziennej wyrobu od 300 do 10000 syfonów. Najlepszej konstrukcji syfony w 6 wzorach. Wszelkie potrzeby i sprzęty dla szpitalów, aptek i prywatnych. Przesyłam cyrkuły do wyszynku, ledownie w otrzymuje wany do szynków narzędzia na ceki itp. Kosztorysy i illustrowane katalogi wszystkich wyrobów darmowie francz Wyroby nowych miar litrowych z wybornej cyny.

Żniwiarki i kosiarki

oraz części rezerwowe dostarczam wszelkich systemów:

Samuelsona Omnium Royal, żniwiarki i bslarki

najlepsze ze wszystkich, które najbardziej polecam;

Wooda, Johnstona, Ceres, Minerwa, Kerby, Cnam oion, Hornsby'ego; Governo, Progres, Advance, Springbaan e, Paragon; Buckey, Silesia niemieckiego wyrobu itd., *która z dwoma nami.*

Ceny najniższe.

Upraszam o wczesne zamówienia gdyż osobn później sprowadzane będą droższe.

Najsłynniejsze lokomobile i młocarnie parowe Marshalla oraz wszelkie machiny i narzędz. mam zawsze na składzie.

L. Zieleniewski,

Kraków.

2275 6—16

HEMOROIDY

uśmierza i leczy uni kilka użycia PIGUŁEK POMADY Dr. LEBEL, óry daje komunicacje w Paźu, 113 rue Lafayette.

Przeczytać dzieło MONOGRAFIA HEMOROIDÓW dwudzieste wydanie, 1. TOM, in 8. — 4 fr.

Dostać można we Lwowie w aptece P. Mikolasch. 20 3—26

Ostatnie zapasy

oryginalnych sadzonek chmielu zateckiego

rozsyła handel chmielu

Leopold Telatko in Tar (Böhm.)

2445 1—6

Zakład leczniczy

(hydryatyczny)

w Sassowie.

Otwarcie 20. maja.

Godzina jazdy gościńcem od stacji kolei żelaznej oczów. Kuracje wodą — elektryką — gymnastyką — inhalacjami — mlekem. Przecudna okolica nad Bugiem pośród tysięcy morgów sosnowego lasu. Miejsce wybie do użycia kuracji wodami mineralnemi. Zapytania o mieszkanie uprasza się do podpisanego w Sassowie.

Med. i Chirg. dr. Kurzbaue

kierownik zakładu.

2422 2—2

Świeże Naturalne Krajowe i Zagraniczne

1876

WODY MINERALNE

co 14 dni nowe transporta otrzymuje i poleca 2430 2—6

F. W. KRÓLIKOWSKI, Lwów.

Magazyn Konfekcji męzkiej.

Zaopatrzyłem w dobór gustownych sukien najnowszego kroju mianowicie:

Garnitury wiosenne od 18 zł.
„ do prania od 7 zł.
Suknie wierzchnie od 10 zł.
Spodnie . . . od 3 zł.
Kamizelki . . . od 2 zł.

Również **Bluzki, Płaszcze** od **prochu** i **Szlafroki** po najniższych cenach.

Materje najnowsze z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych jak Bernenskich już nadeszły.

Wielki wybór ubiorów dziecinnych do 2 zł.

Zamówienia uskuteczniam bezwłocznie. Cenniki na żądanie franko.

2392 2—?

Zygmunt Steif.

L. 8289.

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania stypendjów z fundacji pod nazwą „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“ ogłasza się niniejszem **konkurs.**

Stypendja te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p. fundstora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem toli pierwszeństwa co do dwóch stypendjów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacji.

Każde stypendjum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 zł., każde zaś inne 120, 150 lub 200 zł. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendjów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władz szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15. maja** rb. i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzicie nie posiadają takiego majątku, któryby wystarzał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. Nadto winni ubiegający się o stypendja przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Dr. Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to za pomocą metryk, albo przypasmnieją za pomocą wydanego przez czerech wiarygodnych mężów pismiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści, iż kandydata o stypendjum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ostatnie, któryby według tego co wyżej powiedziano, mianowicie mieć pierwszeństwo do reszty stypendjów, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacji, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendja jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę. 2403 3—3

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskim.

Lwów, dnia 6. kwietnia 1876.

Grott.

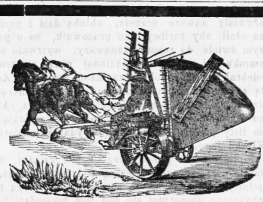

Ośmielamy się niniejszem podać do wiadomości, że **Walter A. Wood** wyłączną agenturę dla Galicji od panów Mackean & Co. odebrał i takową **na nas przeniósł.**

Zalecając przy tej sposobności w praktyce za doskonałe nanane

Waltera A. Wooda kosiarki
„ „ żniwiarki

donosimy zarazem, że utrzymujemy bogato zaopatrzony skład części zapasowych do tych maszyn.

Clayton & Shuttleworth

Lwów, ulica grodecka 22.

Illustrowane prospekta tak tych maszyn, jakoteż tychże części zapasowych są na żądanie do usług. 2426 1—?

Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW

P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia stwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla cia. farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład we Lwowie, w Magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego, w aptece p. Mikolasch, i u wszystkich głównych fryzyerów.

Zakład hydryatyczny i żętyczny

w Łopusznie na Bukowinie 2440 1—5

otwartym zostanie 1. czerwca.

Ażeby zapewnić gościom przyjemny pobyt, chorym odzyskanie zdrowia, poczyniłem znaczne ulepszenia w zakładzie. Dachy nowo kryte, lepsze urządzenie pokoji, wybudowałem kryty chodnik w ogrodzie. Żętyca świeża o 6. rano bywa gościom dostarczana. Wyborna kuchnia, doskonała muzyka przyczyniać się będą do zadowolnienia gości zostających u naszym zakładzie. Ułatwiona komunikacja pocztowa i telegraficzna, apteka w miejscu. Ordynację lekarską prowadzi Dr. **Stanisław Czerkawski** z Czerniowiec. **v. Catargi** dzierżawca.

Kąpiele siarczane W LUBIENIU

oddalone trzy mile od Lwowa, jedną milę od stacji kolei żelaznej Karola Ludwika w Gródku, a jedną od stacji kolei żelaznej Albrechta w Szczercu, otwarte będą

dnia 20. maja 1876.

Zarząd kąpielowy sporządziwszy nowy hotel, postarał się o wszystko, co do wygody szanownych gości jest potrzebne.

C. k. wóz pocztowy przez cas sezonu kąpielowego co dzień między Lwowem i Lubieniem kursując, odchodzić będzie ze Lwowa o godzinie 7. rano, wracając z Lubienia do Lwowa o godzinie 5. po południu. *Jednorazowa jazda kosztować będzie 1 zł. 20 ct.*

C. k. biuro telegraficzne jest w miejscu.

O wczesne zamówienia pomieszkań uprasza się pod adresem:

„Zarząd kąpielowy w Lubieniu przez Lwów.“

Ktoby sobie życzył aby dowieziono wodę siarczaną do Lwowa, raczy udać się o to wprost do „Zarządu kąpielowego.“ 2131 1—6

Fabryka przenośnych piwnic do lodu

Franciszka Bollingera, inżyniera we WIEDNIU,

poleca swe uznane powszechnie za najlepsze i medalem zaszczycone

APARATY do CHŁODZENIA

(*Kühl-Apparate*) 2083 8—30

piwa, wody, mleka, masła, surowego mięsa do chłodzenia potraw w spiżarkach domowych, do zamarzania, rezerwoary na lody, zupełne urządzenia do szynków i pipy do musowania najświeższej konstrukcji. Illustrowane cenniki gratis.

Adres: An die Fabriks-Niederlage **Wien,** *Wieden, Heumühlgasse Nr. 2.*

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

1866 **S, ulica Vivienne.** 10—11

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie lynym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw wszelkiego rodzaju nawet chronicznym i zadawnionym.

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J Trauczyńskiego i W. Bedykta; w Brodach u pp. Kulkaa i Franczosa; w Rzeszowie u p. Schnitera.

Kołki dla szewców

całkiem białe, spiczaste, różne, po najtańszej cenie, otrzymać można we fabryce takich kołków i kopyt.

Abeles et Co.

2057 9—30 *Prag 1187/II.*

Słabości Piersiowe.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

S, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchitea), nie szczególnej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marmeniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i trzwy. Lekarze przypisują często Pastylki ze sokiem głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych. 1986 16—22

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Bedyka; w Brodach u pp. Kulkaa i Franczosa; w Rzeszowie u p. Schnitera.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor **Jan Dobrzański.**

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skarl.